

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem słane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Tępić razem chwast i złą wolę.

Artykuł poniższy pióra ks. prof. Szydelskiego. ukazał się na łamach „Katolickiego Głosu Pracy”. Autor podkreśla doniosłość przeżywaną obecnie chwil i stwierdza konieczność mobilizowania wspólnych wysiłków na gruncie pracy państwowej

Nie byłem legionistą. nie jestem legionistą, nie piszę jako legionista.

Nie można jednak dzisiaj przechodzić do porządku dziennego nad legjonistami, nad ich związkami, tembardziej nad ich ostatnim Zjazdem, które mu oni sami świadomie, zapewne nie bez związku z dzisiejszą sytuacją polityczną w Polsce, chcieli nadać specjalne znaczenie.

Kiedys — przypominam sobie lato 1915 po odbiciu Lwowa przez wojska austriackie — i ja bardzo nieśmiało zbliżyłem się do legionistów. Przez wpływ nastrojów, płynących z kół stronnictwa narodowego, duchowieństwo na sze lwowskie do legionistów, do ich komend, do ich Twórcy odnosiło się niechętnie, zimno. Inaczej myślały tylko wyjątki, a należał do nich ś. p. ks. biskup Bandurski. Gdy tedy otworzone biuro legionistów w lecie 1915 roku, z pewną nieśmiałością, z nieufnością odnosiłem się do niego. Nie szukałem kontaktu ze ś. p. Hipolitem Śliwińskim, który był przy szabli oficerskiej i w Biurze Legjonowem gospodarzył.

Gdy jednak rozchodziły się wiadomości o czynach żołnierskich legionistów, gdy czytałem poezję legionową ś. p. Mączki, narastał dla legionistów szacunek i sentyment. Myślałem sobie w owych miesiącach 1915, nie wywalczyć Polski, bo ich mało, bo w bojach światowej wojny stanowią garsteczkę, nie mogącą wpłynąć na ostateczny wynik, ale stworzą legendę stworzą literaturę, jak Legjony Dąbrowskiego, staną się, nowym czynnikiem wychowania nowych pokoleń. Odtąd, gdy inni dawali w dalszym ciągu wyraz nieufności, to ja starałem się zawsze te jasne strony Legjonów podkreślać, nie dając się już porywać fali uprzedzenia.

Dziś ci legionieści rządzą Polską i rządzą, dzięki Bogu, mimo wszystkie słuszne i niesłuszne zarzuty, nienajgorzej.

Powiem, dobrze, że są i że rządzą, że mieli odwagę wziąć w tych ciężkich czasach odpowiedzialność za losy naszej Rzeczypospolitej, że oni w pierwszym rzędzie stają na straży jej siły i niezawisłości.

Wielka w tem zasługa Komendanta ś. p. Józefa Piłsudskiego, który ich do tej pracy państwowej wciągnął i wdrożył i na nich w pewnej mierze oparł swoje plany przebudowy ustroju Państwa i stworzenia siły wojskowej ku obronie jego granic.

Francja Narodowa spogląda dziś na organizację wojskową Krzyża Ognistego; w Polsce taką organizacją kombatancką jest niezawodnie Związek Legionistów z organizacją strzelecką jako przybudowa.

Tak się stosunki faktycznie w Polsce układają, świadectwem tego obecny Zjazd Legionistów w Krakowie,

Zjazd obecny był wielką manifestacją ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego; ale był jeszcze w większym stopniu manifestacją polityczną. Na dzisiejszą właśnie chwilę Zjazd wiele uczę, wiele mówi. Był tam, rzecz można rzec, rządzący dziś Polską i było wi-

doczne usiłowanie jaknajmocniej związać się razem, by się tem pewniej przeciwstawić wszelkim możliwym rachubom, niebezpieczeństwom z wewnątrz.

Chwila dzisiejsza, gdy brak już Marszałka Piłsudskiego, gdy nowa Konstytucja wchodzi w życie i ma być wybrany Sejm i Senat na nowych zasadach, gdy siły opozycyjne, w dużej mierze obezwładnione, zechcą może silniej próbować roboty podziemnej lub pogłębiać sianie nieufności do tego co jest, tego rodzaju manifestacja była potrzebna.

Wystąpili razem zgodnie premier Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Smigły: to pierwszy fakt znaczący.

Przed paru dniami był u mnie pewien poważny człowiek i opowiadał na podstawie rzekomych wynurzeń żony jakiegoś kapitana z Ministerstwa Spraw Wojskowych, że między Sławkiem a Rydzem Smigłym toczy się wściekła walka o władzę, że Rydz-Smigły chce mieć także władzę cywilną, a Sławek go do niej nie dopuszcza.

Widocznie pewne żywioły opozycyjne, uprawiające politykę im gorzej, tem lepiej, świadomie takie rzeczy zmyślają i puszczają w kurs, aby szerzyć wewnętrzny zamęt i nieufność. Te taktykę widzi się od szeregu lat. Słyszę z kół opozycji już od przeszło 5-ciu lat o bliskiej rewolucji, o krwa-

wej reakcji z dołu przeciw dzisiejszym rządowi i dzisiejszemu reżimowi.

Solidarne występowanie Sławka z Rydzem Smigłym to rachuby i niacne kombinacje pomieszano.

Tym razem nie sławek, ale Rydz-Smigły powiedział: „Jeśli ktoś w kraju liczy na jakies chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył, a jeżeli ktoś z zewnątrz na tę okazję kalkuluje, to niech wie, że po cudze rąk nie wyciągamy, ale swojego nie damy”. Przestroga to dla wrogich żywiołów zewnętrznych, ale i dla wewnętrznych malkontentów, jeśli liczą na wewnętrzne ambicje generałów i pułkowników i spodziewają się, że przez ich podsycanie sami prędzej do władzy przyjdą.

Mówił Rydz-Smigły: „Jest wielkość Polski, wydzwignięta duchem Komendanta na ogromne wyżyny, bo jest cały szereg wartości i sił, których przed nami w Polsce nie było. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego”.

Wezwanie to do legionistów, aby tych wartości bronili. Ale czy tylko do nich?

Rydz-Smigły mówi o całej armji polskiej i całkiem słusznie. A nie tylko o armji. To co mówił o „utyskiwaniach”, o „myśli i dobrej woli”, nie do armji jest skierowane, ale do cywilnego społeczeństwa, do owych żywiołów i sił narodowych, które tkwią w obozach opozycyjnych, zasugerujono

wane taktyką stronnictw opozycyjnych i karmione zmyślonemi często fałszywymi faktami, jakie do mojej też wiadomości często dochodzą.

Czas jest, aby ustało z jednej strony sianie nieufności do własnych władz państwowych, a z drugiej strony szykany przeciw niewinnym.

Czas jest, aby żywioły narodowe i katolickie zaprzestały walki między sobą, a złączyły swoje wysiłki w pracy pozytywnej dla narodu i Państwa, bo czasy są ciężkie, a wrogów mamy dużo.

Legjoniści w dziedzińcu kolumnowym Wawelu wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. bisk. Responda. Sławek i Rydz Smigły stali na froncie, za nimi sztandary, poczty, generałowie, szeregi pułkowe legionistów. Z pierśi wszystkich po Mszy św. płynęła pieśń „Boże coś Polskę”.

Nie radykalny, ale zdrowy kierunek wskazany już dawno przez Marszałka Piłsudskiego, jako Jego testament, utrwała się.

Mowa Rydza-Smigłego była jakby wyciągnięciem ręki, chętniej do zgody, w stronę narodowych żywiołów z opozycji.

Niechaj żywioły narodowe i katolickie ułatwią pozytywną wspólną pracę dla Państwa, nie wywołują niepotrzebnych ofiar. Tępić razem chwast i złą wolę.

Ks. prof. dr. Szydelski.

W przededniu wybuchu wojny w Afryce.

Konferencja paryska narazie bez rezultatu. — Miljon żołnierzy zmobilizowały Włochy. — Czy kanał Suezki zostanie zamknięty? Okres deszczów w Abisynji mija.

PARYŻ. Pierwszy dzień francusko-angielsko-włoskiej konferencji, — zwała jej celem rozwiązanie problemu abisyńskiego, pogłębił uczucie bezradności, nie przynosząc niczego, coby świadczyło o możliwości zbliżenia djametralnie sprzecznych tez Londynu i Rzymu.

Panuje przeświadczenie, że konferencja będzie się toczyć z kilkudniowymi przerwami aż do końca miesiąca.

Nie jest wykluczone, że w szczęśliwym wypadku, gdyby negocjacje doprowadziły przeciw do ugody, nastąpi to dopiero w ostatnich dniach przed krytyczną sesją Rady Ligi Narodów, zapowiedzianą, jak wiadomo, na 4 września.

W razie fiaska paryskiej konferencji Liga Narodów stanie wobec najkrytyczniejszej może sytuacji w jej historii.

Teza Mussoliniego, o którą rozbijają się wszelkie wysiłki ugodowe jest następująca:

1) Przyszłe stosunki Rzymu i Addis Abeby unormować ma definitywnie statut, który pozwoliłby Włochom rozciągnąć nad Abisynją prawdziwą kuratelę. Terytorjum Abisynji zostałoby okupowane przez wojska włoskie. Armja abisyńska, z wyjątkiem siły bezpieczeństwa, zostałaby rozbrojona.

2) Nowy statut pozwoliłby zachować Abisynji polityczną autonomję, tradycyjną formę rządu z utrzymaniem dy nastij oraz własną administrację.

3) Co się tyczy europejskich mocarstw zainteresowanych w Abisynji, to Włochy zagwarantowałyby im w całej pełni ich dotychczasowe prawa.

RZYM. W prasie tutejszej wymiano myśl, że z pomocą członków Ligi Rada Ligi Narodów mogłaby zamknąć kanał Suezki dla okrętów wojennych. Należy jednak stwierdzić, że w kołach włoskich panuje obawa, że ta myśl będzie uskuteczniiona.

RZYM. Ogłoszono tu urzędowo, że liczba powołanych do wojska we wrześniu wyniesie ogółem milion ludzi po wcieleniu w tym czasie do szeregów roczników 1911, 1913 i 1914, powołanych dekretem z dn. 14 sierpnia.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński wysłał koleją w kierunku Harrar poważne zapasy broni i amunicji. Poza to ze stolicy odesłano transporty karawanowe z amunicją i bronią w kierunku prowincyj granicznych. W prowincjach północnych zgromadzono 450.000 żołnierzy w pogotowiu wojennem.

ADDIS ABEBA. Zbliży się koniec okresu deszczów, jednocześnie obraduje konferencja 3 mocarstw w Paryżu. Opinja abisyńska z wielkiem napięciem śledzi bieg wydarzeń. Koła miarodajne szczególnie interesują się stanowiskiem W. Brytanji. W kołach tych sądzą, że wszelkie porozumienie jest lepsze od wojny Zdaniem fachowców wojskowych wojna byłaby długotrwała, kosztowna i mordercza.

DŻIBUTI. Silne sympatje ludności Somali francuskiego dla Abisyńczyków skłoniły władze francuskie w Dżibuti do przedsięwzięcia szczególnych zarządzeń na wypadek wojny. Do Dżibuti przybył krążownik i 10 samolotów. 4

działa zostaną ulokowane na wyspie Heron przy wejściu do portu. Niewielki garnizon, złożony z oddziałów tubylczych zostanie wzmocniony przez 1000 Senegalczyków. Władze francuskie pilnie kontrolują wszystkich cudzoziemców w porcie.

DŻIBUTI. Na stacji Diżedazua, kolei Dżibuti — Addis Abeba wydarzył się incydent, w czasie którego sekretarz konsulatu włoskiego w Adenie Mecenate został ciężko ranny przez policjanta abisyńskiego. Policjant jest również ranny.

KAIR. Miejscowi przedstawiciele najpotężniejszych konfraternij muzułmańskich, Alani i Sinnusistów, liczących po paręset tysięcy członków we wszystkich krajach Bliskiego Wschodu i Południa, otrzymali od swych central zawiadomienie, że konfraternie te będą popierać wszystkimi środkami Abisynję.

Czasopisma zaczęły drukować artykuły, nawołujące muzułmanów, by spłacili Abisyńczykom dawny dług za pomoc, udzieloną pierwszym zwolennikom Mahometa. Największy dziennik arabski „Al Ahram” przypomina, że sam Prorok zalecał przyjaźń z Abisynją.

PRAGA. Z Czechosłowacji wyjechało około 2000 Włochów, powołanych do broni. Z samej Pragi wyjechało ich 150, przyczem zorganizowali oni na ulicach miasta manifestację na cześć Mussoliniego. Większość tych Włochów — to fabrykanci lodów.

ADDIS ABEBA. Do Abisynji ostatnio przybył transport 2000 karabinów maszynowych z Japonji.

P. Prezydent R. P. przy budowie tamy w Rożnowie.

WARSZAWA. Donosiliśmy o wyjeździe p. ministra komunikacji inż. M. Butkiewicza w towarzystwie p. wiceministra inż. Piaseckiego na lustrację robót wodnych w Rożnowie. P. minister wraz z otoczeniem udał się przedewszystkiem do Mościc, gdzie wraz z p. ministrem Kwiatkowskim został przyjęty przez P. Prezydenta. Kierownik budowy zapory w Rożnowie inżynier Z. Sliwiński zapoznał P. Prezydenta R. P. oraz pp. ministrów ze szczegółami prac. P. Prezydent R. P. interesował się zarówno planami, jak i obliczeniami i organizacją przyszłych robót. Poruszano kwestje techniczne, jak skład betonu itd. Inż. Czetwertyński referował P. Prezydentowi wynik badań złożeń szutrowych.

Walki w endecji.

ŁÓDŹ. Endecja łódzka wykazuje coraz większy rozkład wewnętrzny. Dowodem tego były zajścia, które wynikły onegdaj między członkami organizacji endeckiej, a secesjonistami z nowoutwornego Niezależnego Klubu Narodowego. Str. Narodowe urządziło z okazji XV-lecia zwycięstwa nad bolszewikami pochód przez miasto. Skorzystał z tego Niezależny Klub Narodowy, który zorganizał w kilku punktach miasta demonstracje wrogie Str. Narodowemu. Na tem tle doszło do szeregu bójek, które musiała likwidować policja. Zajścia powtórzyły się również wieczorem podczas dzielnicowych zebrań St. Narodowego.

Odezwa rabinów do żydów, by wzięli udział w wyborach.

Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że, zgodnie z przepisami religii żydowskiej, na każdym Żydzie w Polsce, posiadającym prawo wybierania do Sejmu i Senatu, ciąży obowiązek skorzystania z tego uprawnienia.

Związek Rabinów wyda w powyższej sprawie osobną szczegółową odezwę.

Wspólne manewry floty tureckiej, greckiej i rumuńskiej.

ANKARA. Eskadra floty greckiej pod dowództwem admirała Sakellariou odwiedzi we wrześniu porty tureckie, a szczególnie Stambuł, gdzie urzędzone zostanie specjalnie uroczyste przyjęcie. Do wizyty tej przyłączą się trzy kontrtorpedowce rumuńskie.

Obie te wizyty będą stały w związku z tygodniem olimpijskim w Grecji.

Eskadry turecka, grecka i rumuńska wykonają wspólne manewry, a następnie przedelfują przed prezydentem Turcji.

Ekskajzer grozi ogłoszeniem testamentu Hindenburga.

Inteligencja niemiecka odwraca się od reżimu hitlerowskiego. Propaganda pogaństwa w Rzeszy.

UTRECHT. Odbyło się tu sensacyjne spotkanie przedstawicieli rządu niemieckiego z rodziną Hohenzollernów, w którym wziął również udział Wilhelm ze swą małżonką. W czasie tej konferencji przedstawiciele rządu niemieckiego oświadczyli Wilhelmowi, że jego dochody z majątku, ulokowane w Niemczech, zostaną w przyszłości jeszcze bardziej zredukowane, o ile Wilhelm nie zaniecha wreszcie planu powrotu na tron niemiecki, o czym ciągle marzy. Na groźbę przedstawicieli rządu Rzeszy odpowiedział Wilhelm groźbą ze swej strony.

Groźba ta dotyczy ogłoszenia przez niego treści oryginalnego testamentu Hindenburga, znajdującego się w tresorach banku holenderskiego Van Bary. Testament ten istnieje w dwóch egzemplarzach.

Jeden z nich otrzymał Wilhelm przez specjalnego kurjera z Berlina jeszcze na miesiąc przed śmiercią Hindenburga. Drugi egzemplarz znajdował się pierwotnie w rękach syna Hindenburga, który treść testamentu podał do dyspozycji reżimu niemieckiego, treść ta jednak została przez reżim w tendencyjny sposób zniekształcona.

Hindenburg stwierdził w swym testamencie, że Hitler zamianowany przez niego kanclerzem, zobowiązał się objąć władzę w Niemczech tylko celem przywrócenia porządku w państwie, aby następnie uutorować drogę Wilhelmowi do powrotu na tron cesarski.

BERLIN. Tajna niemiecka policja państwowa wypracowała obecnie 8 raportów, dotyczących stosunku inteligencji niemieckiej do reżimu narodowo-socjalistycznego.

Raporty te stwierdzają, że również i stan średni zaczyna obecnie nieprzychylnie odnosić się do reżimu. Urzędnicy nie biorą żadnego udziału w ruchu narodowo-socjalistycznym. Cała inteligencja hołduje raczej zasadom liberalnym nie posługując się wogóle pozdrowieniem hitlerowskim. Bardzo szczegółowo również raport opracowany został na temat akcji szpiegowskiej, jaką rozwija obecnie Gestapo w kościołach katolickich.

RACIBORZ. Przed sądem ławniczym w Raciborzu odpowiadał braciśzek z klasztoru OO. Misjonarzy z Głubczyc na Śląsku Opolskim Edward Magnusz, obywatel polski. Był on oskarżony o to, że wracając do klasztoru w Głubczycach zdarzył z muru na mieście propagandowy afisz narodowo-socjalistyczny, którego treść skierowana była przeciw niemieckim katolikom i propagandzie pogaństwa. Afiszami takimi zalepione są obecnie wszystkie miasta na Śląsku Opolskim.

Sąd skazał braciśzka Magnusza na 4 miesiące więzienia za szerzenie niepokoju publicznego.

BERLIN. Jedyny narodowy socjalista w ministerstwie Reichswehry gen. Reichenau, który niedawno ogłosił w piśmie hitlerowskim „Der Angriff” artykuł podkreślający konieczność wychowania żołnierzy niemieckich w duchu narodowo socjalistycznym, został ze stanowiska swego zwolniony i przeniesiony na prowincję w charakterze komendanta dwuzwizji piechoty.

Zbratanie Bałtyku z morzem Czarnym. Wielkie uroczystości w Konstancy.

KONSTANCA. — Na jeziorze Sudghol koło Mamaja odbyło się poświęcenie przystani z udziałem kajakowców polskich. Przybyłego króla powitali członkowie rządu rumuńskiego oraz delegacja polska. Raport ze spływu kajakowego złożył królowi gen. Wieczorkiewicz. Następnie przemawiał poseł Arciszewski.

Król przeszedł przed frontem kajakowców polskich, a delegacja polska wręczyła królowi pamiątkową złotą plakietę Ligi Morskiej oraz mapę przedstawiającą połączenie wodne Bałtyku z morzem Czarnym.

Gen. Wieczorkiewicz wręczył puhar

brązowy, ofiarowany przez Gdynię miastu Konstancja, zawierający wodę przewiezioną przez spływ z morza Bałtyckiego.

Król odznaczył posła Arciszewskiego, gen. Wieczorkiewicza i dyrektora Ligi Morskiej Czerwińskiego Medalami Zasługi.

Po defiladzie kajaków polskich i regatach łodzi rumuńskich król wraz z otoczeniem przeszedł z nad jeziora na brzeg morza, gdzie przelano wodę z puharu polskiego do morza Czarnego, jako symbol zbratania dwóch mórz. Król, członek rządu rumuńskiego i delegacja polska.

Burzliwe zajście w czasie procesji.

PRZEMYŚL. — Do niezwyklej demonstracji doszło wczoraj wieczorem przed katedrą przemyską. Duchowieństwo sprzeciwiło się ażeby w procesji, która miała wyruszyć naprzeciw pątnikom, znajdował się pewien emerytowany ślusarz kolejowy, którego moralność księża kwestjonowali. Mimo to tłum wiernych udał się ze ślusarzem na czele, na spotkanie pątników. Gdy procesja znalazła się wieczorem przed ka-

tedrą, zastała drzwi katedry zamknięte. Pątnicy oblegli plebanję i wikarówkę, usiłując zmusić księży do odprawiania nabożeństwa. Dopiero większemu oddziałowi policji udało się uspokoić pątników i nakłonić ich do rozejścia się. W czasie zajścia zaszła i upadła na ziemię jedna z pątniczek, Władysława Jonak ze Lwowa, którą przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Scigani zabójcy zastrzelili dwóch ludzi — trzy osoby ranili.

WARSZAWA. — We wsi Żeliszew w powiecie siedleckim wynikła bójka, w czasie której bracia Józef i Franciszek Pacholakowie wraz z niej. Janem Łęgąsem zakłuli na śmierć niej. Stanisława Kowalczyka.

Zabójcy schronili się w pobliskiej wsi Marysin u Fel. Osińskiej. Policja przy udziale ludności urządziła oblławę na zabójców, którzy nie chcąc się poddać poczęli strzelać do policji.

Kule ugodziły przod. Franc. Mięsi oraz biorącego udział w pościgu, rolnika Józefa Rojka.

Obaj trafieni w klatkę piersiową padli trupem na miejscu. Tymczasem zbrodniarze wyskoczyli oknem i poczęli uciekać. Ponieważ za uciekającymi pogoniła ludność, bandyci ostrzeliwując się zranili jeszcze trzy osoby.

Po kilkugodzinnej oblławie wszystkich sprawców zajścia aresztowano.

Kukielki z Kominternu.

„Jak to sobie mały Moryc wyobraża”...

Niezbadane są naogół drogi, które mi może prowadzić człowieka ciekawość. Nas zaprowadziła bardzo daleko, bo aż do czytania stenograficznych protokółów, odbywającego się w Moskwie 7-go kongresu międzynarodówki komunistycznej, czyli t. zw. Kominternu. Nie żałujemy jednak wysiłku. Wyznajemy, że warto było, a zresztą — postaramy się udowodnić.

Obrazy szefów światowego ruchu komunistycznego polegają na tem, że kolejno przywódcy legalnych czy nielegalnych partii komunistycznych wszystkich państw świata w wielogodzinnych referatach zdają sprawę z sytuacji politycznej na powierzonych im przez Moskwę terenach. Zgodnie z wytyczną organizatorów komunistycznego zjazdu, każdy z referentów ma przedewszystkiem omówić możliwości dojścia komunistów w danym kraju do władzy. Samodzielnie, czy w przymierzu z innymi partiami, o własnych rewolucyjnych siłach, czy przy pomocy tworzenia t. zw. „frontów ludowych”. Zadaniem poszczególnych mówców jest prostopoście ocenić kiedy, jak i na jak długo mogą komunisci opanować Francję, Anglię, Niemcy, Węgry, Włochy, Polskę, Amerykę, Australję, Bułgarię, Chiny, Meksyk, no i resztę świata.

Tak już oceniają dwunasty dzień i jeszcze dni dziesięć oceniać mają. Sta-

rajają się ocenić trafnie, choć naszym zdaniem, trudne przed nimi w tym względzie stoi zadanie. Większa bowiem część, znakomita nawet większość „oceniaczy” stale zamieszkuje.. Moskwę i zasiada w biurach Kominternu. Niezmierznie mało referentów przyjechało na kongres z krajów, o których mają mówić. Bo tak się jakoś złożyło, że referenci są uciekinierami ze swoich ojczyzn i dyrgować są zmuszeni swymi towarzyszami-rodakami zdala, właśnie z Moskwy.

Oddalenie wprawdzie często sprzyja obserwacji, często podnosi walor perspektywy, ale czy obserwowanie sytuacji politycznej Włoch, na przykład, z Moskwy tak bardzo przyczynia się do wiernego i całkowicie zgodnego z rzeczywistością odmalowania położenia politycznego i gospodarczego obserwowanego kraju — nie podejmujemy się autorytatywnie osądzić.

Dyktator czerwonych Węgier z 1919 roku p. Bela Kuhn, p. Pieck, który trzy lata nie oglądał Niemiec, p. Dymitrow, który lat osiem nie spoglądał na Bułgarię i inni i inni i wielu innych i p. Lenskij — sekretarz partji komunistycznej Polski — (miejsce zamieszkania od wyemigrowania z Warszawy: — Moskwa od lat 8) oto niektórzy referenci, obserwatorzy i „oceniacze”.

Referat p. Lenskiego (czy Lenskija) przestudjowaliśmy również i dowiedzieliśmy się rzeczy rewelacyjnych. Ruch komunistyczny w Polsce uczynił — zdaniem referenta — wspaniałe postępy, choć masy robotnicze i chłopskie ustosunkowały się do idei komunistycznej

niechętnie, a często nawet wrogo. Mimo to ruch komunistyczny w Polsce rozwija się ku zadowoleniu p. Lenskiego, gdyż... zdołał opanować PPS. i Stronictwo Ludowe! W Polsce „front ludowy” — wedle referatu p. Lenskiego — właściwie już istnieje, choć początkowo PPS. i Stronictwo Ludowe bardzo było realizacji tej myśli przeciwnie. Jednak taktyka komunistyczna odniosła zwycięstwo i dlatego p. Lenskij może już dziś mówić o możliwości wzięcia w Polsce władzy w ręce. Najcenniejszym w dziejach tej władzy w komunistycznej Polsce pomocnikiem dla p. Lenskiego będzie... Wincenty Witos, którego szanowny referent ma zamiar postawić nawet na czele rządu komunistycznej Polski.

Wśród socjalistów wprawdzie p. Lenskij jeszcze tek polskiego rządu komunistycznego nie dzieli, ale to premierstwo dla Wincentego Witosy już stoi mu rowanie. Poza tem Polska będzie niepodległa i będzie tylko wchodziła w ramy Związku Sowieckiego, jako republika całkiem sobie taka autonomiczna, samo dzielna, ma się rozumieć. Co do programu politycznego tej komunistycznej Polski, to tylko będzie miała wspólne wojsko ze Związkiem Sowieckim, tak jak republika tatarska, kałmucka, turkmeńska, ostjaska, samojedzka i tych kilkanaście innych już sfederowanych. Zaraz jednak Polska zaraz pakt wschodni — o tem zapewnił p. Lenskij kongres komunistyczny bardzo autoritatywnie, bo jak powiada — i to pozwolimy sobie dosłownie uwiecznić — masy robotnicze i chłopskie Polski są głęboko przywiązane

do idei paktu wschodniego i walczą o jego realizację”.

A my tu sledzimy i nic o tem nie wiemy!!!

Dziennikarstwo polskie jest „shańbione”. Nie wiemy, ani o tem porozumieniu z PPS. i ludowcami, nie wiemy, że to właśnie p. Witos jest p. Lenskija kanclerzem. Nie wiemy, czy to przed datem na premiera — pardon! — przed wodniczącym rady komisarzy ludowych w Polsce i bardzo nam mało wiadomo o tem najszczerzszym marzeniu każdego polskiego robotnika i chłopka nawet najskromniejszego, ażeby pakt wschodni był jaknajprędzej zawarty.

Dniami i nocami nic nie robia, tylko o ten pakt wschodni walczą. Hal — ci dopiero będzie święte życie, jak pakt ten podpisze...

Kongres Kominternu słuchał p. Lenskija bez zwrócenia powiek, łapczywie chwytając objawienia szefa polskiego komunizmu i grzmiał brawami.

My zaś — no, cóż — my też my brawo... I bardzo się cieszymy, że p. Lenskij tak owocnie z Moskwy Polsce działa za jej przyłączeniem do Związku Sowieckiego, jako republiki niepodległej. Cieszymy się, że przynajmniej na tym kongresie nie wywa nas już do oddania Niemcom Pomorza i Śląska, a na poprzednim jeszcze do nas o to apelował i proletariatu niemieckiemu Poznań, Katowice i Toruń obiecywał. Gdańsk zresztą także.

Teraz już niczego nie chce Niemcom oddać. To bardzo przyjemnie, że wszystkie polskie niepodzielnie przynajmniej ma być do Rosji przyłączone...

Nowy konflikt wewnętrzny w Gdańsku.

GDAŃSK. B. Prezydent Volkstagu von Wnuck na krótko przed swym ustąpieniem zawiadomił frakcję socjalistyczną, że będzie musiał odebrać frakcji socjalistycznej jej pokój w Volkstagu, ponieważ potrzebuje go dla swego biura. Mimo ustąpienia Wnucka ze stanowiska prezydenta Volkstagu następcą jego wiceprezydent Anders skierował do frakcji socjalistycznej żądanie natychmiastowego opróżnienia jej pokoju.

Frakcja socjalistyczna opieczętowała swe papiery, szafy i biurka, zawiada mając równocześnie wiceprezydenta Volkstagu, że pokój ten opróżnić może dopiero po otrzymaniu w Volkstagu innego pokoju.

Wówczas wiceprezydent polecił zerwać pieczęcie i objął pokój w posiadanie.

Odbędzie się to pod nieobecność członków frakcji socjalistycznej. Władze partyjne przygotowują w związku z tem akcję sądową oraz skargę do Li gi Narodów.

Słynny lotnik zginął podczas lotu nad biegunem.

SEATTLE. Lotnik amerykański Willey post, który w towarzystwie znanego aktora amerykańskiego Willy Roggersa zamierzał dokonać wczoraj przelotu nad biegunem w kierunku Leningradu spadł z samolotem na ziemię o 15 mil od Point Barrow, najbardziej wysuniętej na północ placówki zamieszkałej przez białych w Ameryce. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Hitler nie chce się dać „nabić w butelkę“ Mussoliniemu.

LONDYN. W tutejszych kołach politycznych mowa jest o tem, że w jednej z ostatnich rozmów z ambasadorem nie mieckim w Rzymie Mussolini dać mu miał do zrozumienia, że powinien zwrócić Hitlerowi uwagę, że chwila obecna jest wyjątkowo korzystna dla Niemiec dla sformułowania w porozumieniu z Włochami ich żądań co do kolonii lub mandatów kolonialnych.

Zdaniem tych kół, Hitler odrzucił sugestję włoską.

Powodem stanowiska Hitlera miał być z jednej strony brak wiary w sześciorość Mussoliniego, z drugiej chęć uniknięcia zatargu z Anglią.

Zmiana ordynacji wyborczej na Litwie.

KOWNO. Ukazało się rozporządzenie prezydenta republiki litewskiej Smetony, wprowadzające zmiany w ordynacji wyborczej przy wyborach do sejmiku litewskiego i sejmiku krajowego.

Ordynacja wyborcza zmienia m. in. wiek osób, posiadających prawo czynne i bierne. Mianowicie z prawa czynnego korzystać mogą tylko osoby po osiągnięciu 24 lat życia, z prawa wyborczego biernego tylko osoby, które osiągnęły 30 rok życia.

Nowy traktat Stanów Zjedn. z Panamą.

WASZYNGTON. Parafowano tu nowy traktat Stanów Zjednoczonych z Panamą.

Według tego nowego traktatu Stany

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok naszego Najukochańszego Męża, Ojca, Dziadka i Brata

B. P.

IZYDORA FREUNDA

a w szczególności: kaznodziei dr. Hirsbergowi za piękne w swej szczerości i prostocie przemowy w Nowej Synagodze i na cmentarzu, Zarządom Nowej Synagogi i Tow. „Bejs Lechem“, oraz pp. Dr. Dr. Secomskiemu, Kluczewskiemu, Lipińskiemu i Konarowi za pomoc lekarską

RODZINA.

Organizacje katolickie wobec wyborów.

Katolicka agencja Prasowa ogłosiła komunikat, w którym czytamy:

„Katolickie Stowarzyszenia Akcji Katolickiej są organizacjami religijnymi i społecznymi i grupują wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne; nie mogą więc jako organizacja uprawiać tej lub innej polityki.

Stowarzyszenie nasze nie narzuca swoim członkom kierunku polityki, natomiast wychowuje je wszystkie w duchu chrześcijańskim i uczy je wnosić tego ducha we wszystkie dziedziny życia.

Konsekwentnie i zgodnie ze swoją ustawą Stowarzyszenie nie bierze udziału w wyborach jako organizacja. Natomiast oddzielnym swoim członkiniom pozostawia nie tylko swobodę głosowania, ale i mocno przypomina i poleca obowiązki spełnienia powinności obywatelskiej w dniu wyborów.

„Czas“ rozprawia się z nadużywaniem przez endecję katolicyzmu w akcji nawoływania do bojkotu.

„Czas“ pisze:

„Akcja i agitacja prasy opozycyjnej

wywołała w niektórych sumieniach katolickich pewne zaniepokojenie, lub przy najmniej wahanie. Zwłaszcza, gdy taką akcję prowadzą dzienniki, które mają pretensje do reprezentowania opinii katolickiej. Nie odmawiamy nikomu prawa wypowiedzenia swoich przekonań, ale przestrzegamy przed pochopnym i przez miarodajne czynniki nie umocnionym występowaniem w imieniu, czy to duchowieństwa, czy opinii katolickiej. Mielibyśmy sposobność zetknąć się z wieloma kapłanami i poważnymi katolikami świeckimi, którzy dawali wyraz wręcz odmiennym od prasy opozycyjnej poglądom i zarazem oburzeniu, że ktoś ośmiela się podszywać pod opinię katolicką. Nie występując ani imieniem duchowieństwa, ani żadnej organizacji, pozwolimy sobie przypomnieć najpierw pewne zasady moralności katolickiej i w końcu pewne orędzie.

Etyka katolicka nakłada na obywateli obowiązek brania udziału w głosowaniu bez względu na to, czy rząd danego państwa jest katolicki, czy liberalny, czy nawet akatolicki“.

Kłęska posuchy w województwie poznańskim i pomorskiem.

POZNAŃ. Rolnictwu wielkopolskiemu i pomorskiemu zagraża obecnie posucha. Susza tegoroczna jest nawet podobno większa, niż w roku ub.

Posucha zeszłoroczna objęła tylko niektóre powiaty, w bieżącym zaś roku dotknęła cały teren.

Z powiatu kościańskiego donoszą, że nie było tam deszczu od maja. W powiecie obornickim i śremskim wysychają studnie. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać susza w powiatach pogranicznych.

Już obecnie odczuwa się brak paszy. Zagrożone są również zbory buraków i ziemniaków.

Krwawe starcie policji z opryszkami.

LUBLIN. W Lublinie na przedmieściu Dziesiąta miała miejsce krwawa rozprawa wywiadowców policji z opryszkami. W chwili, gdy wywiadowcy chcieli wylegitymować 2-ch podejrzanych osobników, ci rzucili się na nich z nożami. W czasie bójki został ranny nożem przodownik służby śledczej Jakubczyk, a jeden z opryszków o nieznanym narazie nazwisku został zastrzelony. Drugi ranny opryszek zdołał zbiec.

Życie za sto złotych.

ŁÓDŹ. Gajowy lasu miejskiego w Radogoszczy pod Łodzią obchodząc swój rewir spostrzegł na drzewie wiszącego człowieka. Samobójcą okazał się 58-letni Franciszek Kurczewski. Kurczewskiemu skradziono wczoraj na ulicy 100 złotych. Staruszek tak się przejął stratą pieniędzy, że popełnił samobójstwo.

Nowy napad bandytów chińskich na pociąg.

PEKIN. Ubiegłej nocy w pociągu pośpiesznym Mukden — Pekin rozegrała się zacięta walka między pasażerami i stacją z jednej strony a 70 bandytami z drugiej. Bandyci wsiedli do pociągu, jako podróżni w Szan-Haj-Kwanie. W drodze napadli na pasażerów,

rabując kosztowności i pieniądze. 20 strażników odniosło rany. Jeden pasażer Japończyk i dwaj urzędnicy chińscy są zabici.

PEKIN. W strefie zdemilitaryzowanej ukazały się silne oddziały zbrojne. Jeden z nich, liczący 700 ludzi, napadł na kilka miejscowości, inny złożony z 1600 osób zagraża Szan Haj-Kwanowi.

Władze japońskie wobec ostatniego napadu na pociąg postanowiły na linii Mukden — Tien-Tsin wprowadzić straż japońską.

Ukaranie uczestników demonstracji w Breście.

PARYŻ. Prefekt morski w Brest, adm. Laurent wydalil 2 robotników, pracujących przy budowie pancernika „Dunkierka“ za udział w rozruchach. Za karę zmniejszono płacę robotnikom oraz udzieloną nagany około 1.000 robotnikom, którzy nie stawili się do pracy w dn. 6 i 7 bm. w czasie rozruchów. Sądy skazały 6 uczestników rozruchów na kary od 6 tygodni do 6 miesięcy więzienia.

W Katowicach Niemcy nie mają kandydata na postać.

KATOWICE. Przy 138 delegatach, którzy brali udział w zgromadzeniu, wystarczyło 35 głosów, by kandydatura została wpisana na listę. Ponieważ delegatów-Niemców było na zgromadzeniu 36, kandydatury niemieckie miały wszelkie szanse przejścia. Głosy niemieckie rozbiły się jednak w ten sposób, że Jankowski otrzymał 16 głosów, dr. Rok 12 i dyr. Sabass 8 głosów.

Wskutek rozstrzelenia się głosów niemieckich żaden kandydat niemiecki nie przeszedł.

Nowa kłęska powodzi w Chinach.

SZANGHAJ. Pomimo wielkich wysiłków, nie udało się zatrzymać wezbranych fal Hoang-Ho. W Szantungu zachodnim pod wodą stoi przeszło 6000 klm. kw. utonęło tam zgorą 300 osób. W Ho-Pei południowym 500 wsi jest zalanych, 30.000 domostw zniszczonych, tysiące klm. kw. pól ryżowych zniszczonych. Wszędzie panuje głód. Liczba uchodźców z ziem, ogarniętych powodzią, dochodzi do 400.000. Ludność odżywia się korą z drzew. W prowincji Honan liczba powodziń dochodzi do 1.700.000 osób.

Kino „LUNA“

Scena i ekran! Scena i ekran!

Ostatnie 2 dni!

JARZMO MIŁOŚCI

Dramat kobiety, która szła przez życie, kierując się głosem serca. W rolach gł.: Diana Wynyard, Colin Clive, J. Wyatt, F. Lawton.

Dziś na scenie wspaniała rewja humoru p.t.

To jeszcze nic! w 10-ciu obrazach

Pióra Hemara, Tuwima, Al. Aleksego. Wykonawcy: Rita Konarzewska, Lu Wilczyńska, M. Mieczkowski, Trio Lisowskich, Al. Aleksy E. Rawski. W programie najnowsze skecze, piosenki i monologi.

Reklama jest dźwignią handlu.

Kino „EDEN“ Aleja 12

Dziś dni następnych:
Film tak piękny —
jak piękna jest miłość!
I tak prawdziwy —
jak samo życie!

WSZYSCY LUDZIE SĄ WROGAMI...

Potężna epopea wielkiej romantycznej miłości dwójga kochanków, rozłączonych przez widmo wojny i linie frontu.

W rolach głównych: Helen Twelvetrees, Hugh William i Mona Barie.

Nad program: Niebezpieczna Przygoda — groteska rysunkowa. Tygodnik Aktualności i Dodatek Pata.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 18 sierpnia Firmina b. w.
Poniedziałek 19 sierpnia. Marjana. Ludwika
Wschód słońca o g. 4,35. Zachód o g. 18,59.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z niedzieli na poniedziałek:
Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z poniedziałku na Wtorek: No-
wy Rynek. Al. Wolności.

W nocy z Wtorku na środę: II Aleja.
Ostatni Grosz.

Wizyta ambasadora francuskiego Częstochowie. Podróżując incognito p. Leon Noel, ambasador Francji w Warszawie, w towarzystwie attache morskich kapitana fregaty, p. Arzur, przybył onegdaj do Częstochowy. Ambasador Noel był gościem dyrektora naczelnego „Union Textile”, p. Couturon.

Jak się dowiadujemy, ambasador Francji ma zamiar powrócić do naszego miasta z oficjalną wizytą w ciągu miesiąca października.

Goście z Ameryki w Częstochowie. W ubiegły czwartek na Jasnej Górze bawiła wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego z Ameryki w liczbie około 20 osób. Wycieczkę prowadził wybitny działacz społeczny p. Józef Kania. Oprócz tego, z uczestników wycieczki wymienić należy sekretarza generalnego p. Józefa Barcia, dyrektora Zjednoczenia p. Jana Grzymskiego i przedstawiciela Światowego Związku Polaków Zagranicznych p. S. Bogusławskiego.

Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie jest najpotężniejszą organizacją wychodźstwa polskiego w Ameryce. Centrala Zjednoczenia mieści się w Chicago. Skupia ono w swoich szeregach 165 tys. członków w 24 stanach i rozporządza olbrzymią sumą 16 milionów dolarów. Doskonale prowadzony wydział t. zw. pomocy koleżeńskiej niesie Polakom amerykańskim nieocenioną pomoc w ciężkich chwilach życia. Zjednoczenie prowadzi pismo codzienne pod nazwą „Dziennik Zjednoczenia”, drukowany w nakładzie 120 tysięcy egzemplarzy dziennie i tygodnik „Naród Polski”. Redaktorem obu pism jest p. Franciszek Barć.

Sympatycznym gościom towarzyszyli i udzielali wyjaśnień na Jasnej Górze pp. naczelnik Bolesław Stala i Stefan Pawlikowski.

Goście spędzili kilka godzin na Jasnej Górze, podziwiając olbrzymi napływ pątników i z wielkim zainteresowaniem studiując różne pamiątki dawnych czasów.

Żywo się oni również zainteresowali sprawą budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie i przyrzekli po powrocie do Ameryki poruszyć sprawę udziału Polonii amerykańskiej w budowie pomnika zmarłego Wodza Narodu.

Z żałobnej karty. W dniu 12 bm. przeniósł się do wieczności jeden z najstarszych obywateli naszego miasta b.p. Izydor Freund, przeżywszy lat 74.

Zmarły, w okresie przedwojennym, zgóra przez lat 20 był przedstawicielem na Częstochowę i okręg częstochowski największych krajowych cukrowni i swoje rozległe przedsiębiorstwo handlowe prowadził z dużym zasobem długoletniego doświadczenia i wiedzy fachowej.

W tem krótkim wspomnieniu pogonnem godzi się podkreślić, że Częstochowa, w pierwszym roku wojny światowej, chociaż całkowicie odcięta od przywozu, dzięki zabiegliwości Zmarłego miało cukru pod dostatkiem.

Zmarły brał żywy udział w życiu społecznym, był jednym z założycieli szpitala żydowskiego i przez szereg lat do ostatniej chwili piastował za szczytne stanowisko prezesa zarządu Nowej Synagogi.

To też społeczeństwo żydowskie, w uznaniu zasług zmarłego, wzięło liczny udział w jego pogrzebie. Zwłoki zmarłego wniesione zostały do Nowej Synagogi, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne a piękną przemowę wygłosił kaznodzieja dr. Hirsberg.

Lekarz-dentysta

Henryk Lejzerowicz
Kilińskiego 3
POWRÓCIŁ.

Kierownictwo keodukacyjnej prywatnej Szkoły powszechnej
oraz PRZEDSZKOLA

STANISŁAWY LIGĘZÓWNY

Częstochowa, Aleja Kościuszki 8. — Telefon 11-86.

przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas oraz przedszkola
od 19 sierpnia b. r.

Kancelarja czynna od godziny 9 do 18.

Idzie nowy rok szkolny pod znakiem doniosłych reform.

Siedemnasty rok szkolny w niepodległej Polsce stoi pod znakiem doniosłych reform.

W związku z postępującą realizacją nowej ustawy szkolnej powstaje nowe szkolnictwo zawodowe. Dotychczasowe szkoły ulegają likwidacji, na ich miejsce—często w tych samych lokalach—powstają nowe. Są to dawno oczekiwane gimnazja zawodowe.

Egzaminy wstępne do tych szkół już się odbyły przed wakacjami wykazując olbrzymi napływ kandydatów. W szkołach żeńskich przekroczył dwukrotnie liczbę wolnych miejsc.

Zainteresowanie szkołą zawodową wzrosło dzięki rozumnej propagandzie poradni psychotechnicznych i zawodowych, przez które przechodzi każdy uczeń szkoły powszechnej oraz przez ścisłą współpracę izb rzemieślniczych i przemysłowo-handlowych.

Wymaganym cenzusem jest 6 kl. szkoły powszechnej i egzamin wstępny.

I szkoły rzemieślnicze ulegną reorganizacji.

Wiele uwagi poświęcają władze o-

Szybkie załatwienie odwołań od podatków

jest zasadniczym obowiązkiem władz skarbowych.

Ministerstwo Skarbu stwierdziło wysoce niezadawalający stan ilościowy zalegających odwołań od wymiarów podatków.

Jakkolwiek ani ordynacja podatkowa, ani też rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej nie zawierają przepisów, któreby określały, w jakim terminie winny być rozstrzygane odwołania od wymiarów podatków, tem niemniej ministerstwo w specjalnym okólniku podkreśla, że szybkie załatwienie odwołań stanowi zasadniczy obowiązek władz skarbowych, gdyż przeciąganie ich rozstrzygnięcia poza okres niezbędny do należytego opracowania naraża z jednej strony płatników na znaczne nierzeczywiste szkody, z drugiej zaś strony pociąga niekorzystne skutki również dla skarbu państwa, m. in. wskutek konieczności opłacania procentów od nadpłaconych podatków oraz wskutek nadmiernej wzrostu nierealnych zaległości podatkowych.

Przywiązując tedy szczególną uwagę do konieczności poprawy obecnego stanu rzeczy, Ministerstwo Skarbu zakreśli-

Uroczyste zakończenie letnich półkolonij i kolonij.

Piękna sielanka letnia, zgotowana ubogim dzieciom przez miejski komitet niesienia pomocy biednym dzieciom z przewodniczącą p. prezydentową Mackiewiczową na czele, dobiegła naturalnego końca.

W ubiegłą środę w obecności licznego grona rodziców i zaproszonych osób odbyło się uroczyste zakończenie półkolonij przy ul. Olsztyńskiej. Uczestnicy uroczystości z nieklamną satysfakcją podziwiali ochocze i sprawne popisy dziatwy, która w skromnych lecz gustownych kostjumach, pracownicy wystrzyżonych z różnokolorowej bibułki, przy dźwiękach orkiestry działkowców z niestrudzoną werwą popisywała się produktami wokalnemi i tanecznymi.

Następnego zaś dnia kilkadziesiąt osób, w tem członkowie kolegium Zarządu Miejskiego z p. prezydentem Mackiewiczem na czele, radni miejscy i przedstawiciele Rodziny Wojskowej, na zaproszenie p. prezydentowej Mackiewi-

pracowaniu podręczników rzemieślniczych, laboratorjów i sklepów doświadczalnych.

W związku z nową ustawą stopniowej likwidacji ulegną seminarja nauczycielskie. W tym roku będą zamknięte wszystkie kursy czwarte, pozostanie tylko piąty, ostatni, lecz i ten zniknie w roku szkolnym 1936-37.

W szkołach średnich przybywa klasa III nowego typu, niosąc kompletny przewrót w podręcznikach. Świeżo wydane spisy książek szkolnych dla użytku szkół średnich dają całkowicie nowy komplet podręczników dla klasy III, a nieznaczne zmiany dla innych klas.

Nowe podręczniki otrzymuje też 7-a klasa szkoły powszechnej trzeciego stopnia (najwyższej organizacji).

Z powstaniem III klasy nowego typu, znika więc dawna 5-ta klasa.

Lekcje rozpoczynają się 3 wrześ-

nia.

Ulgi kolejowe dla młodzieży szkol-

nej przysługują do dnia 2 września włącznie.

ło jako nieprzekraczalny termin 12-miesięczny do rozstrzygnięcia odwołania, licząc od daty jego wniesienia. Termin ten w przyszłości, poza nielicznymi wyjątkami, usprawiedliwionymi specjalnymi okolicznościami, nie może być przekraczany. W związku z tem, polecono dyrektorom względnie naczelnikom wydziałów skarbowych, ażeby w porozumieniu z przewodniczącymi komisji odwoławczych odpowiednio zorganizowali pracę i wydali podległym urzędom skarbowym stosowne zarządzenia co do terminów przesyłania odwołań władzy odwoławczej.

W związku z powyższem, Ministerstwo Skarbu nałożyło na izby skarbowe obowiązki corocznego sporządzania i przedkładania Ministerstwu Skarbu w terminie do dnia 15 lutego każdego roku imiennego wykazu zalegających dłuższej niż rok odwołań i to zarówno od wymiarów podatkowych jak i od orzeczeń karnych, z podaniem powodów niezakończenia każdego odwołania w terminie rocznym.

czowej udali się autobusami na uroczystość zakończenia kolonij letnich w małą Kocieszowypod Kamińskiem.

Z powodu ulewnego deszczu popisy dziatwy odbyły się w wielkiej jadalni ogólnej.

Popisy wypadły bardzo efektownie. Na program złożyły się obrazki sceniczne, z których należy wymienić inscenizację różnych piosenek ludowych oraz obozów harcerskiego i cygańskiego i prześlicznie wykonany charakterystyczny taniec śląski t. zw. „trojak”, tańczony przez kawalerów w asyście dwóch dziewczyn. Tańczyło jednocześnie kilkadziesiąt trójek. Publiczność rzęsiście oklaskami nagrodziła młodocianych tancerzy.

Następnie po zwiedzeniu wzorowo urządzonej kolonij odbył się wspólny obiad dla gości i dzieci.

Goście bawili na kolonij od 11.30 rano do godz. 5.30 po poł. Zwiedzenie

kolonij odbyło się w bardzo miłym nastroju.

Niektórym dzieciom, w czasie krótkiego pobytu na kolonij, rzecz rzadko notowana, przybyło do 8 klg. wagi. Ze wszystkich zaś twarzyczek, pod wpływem działaniem słońca i ozonu leśnego, zniknęła piwnicza bladeść, ustępując miejsca rumieńcom zdrowia.

To też dziatwa dając spontaniczny wyraz uczuciu wdzięczności za okazane jej serce i troskliwość, na pożegnanie zgotowała p. prezydentostwu Mackiewiczom bardzo serdeczną owocę, dosłownie zasypując kwieciami p. prezydentową.

Powrót dziatwy z kolonij nastąpi dziś w sobotę.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się do nadania naszemu Świętu rozmiarów wielkiej uroczystości, a m.: PP. Staroście częstochowskiemu B. Rogowskiemu, Prezydentowi m. Częstochowy J. Mackiewiczowi, zastępcy Dowódcy 7 Dywizji Piechoty Płk. dypl. Maczkowi, Ks. Prałata-wi Ziemiakowi, Dowódcy 27 pp. Płk. Czapliskiemu, Komendantowi Powiatowemu Policji Państwowej Komisarzowi Ciesielskiemu, Kierownikom Zawodów marszowych Kpt. Respondekowi i Por. Copowi, Dowódcy Kompanii Telegraficznej 7 ej Dywizji Piechoty, Kpt. Wilkowi i Kierownikowi placówek tejże kompanii na trasie Por. Paszczukowi, PP. Oficerom — Sędziom z 27 p.p. i Chorążemu Roguskiemu, Starterowi i Sędziemu Kontróinemu Por. M. Dobrowolskiemu, Straży Ogniowej w Częstochowie, Dyr. Apanowiczowi, Dyr. Couturon, Dyr. Teclafowi, Dyr. Tomaszewskiemu, Dyr. Stalensowi, Dyrekcji Banku Polskiego, Dyrekcji K. K. O., Por. Grzewińskiemu, Dyrekcji fabryki „Metalurgia”, Komitetowi Obywatelskiemu gm. Wancerczów z p. Karolem Łackim, Komitetowi Obywatelskiemu gm. Rędziny z p. wójtem Twardowskiem, Zarządowi Dóbr „Jaskrów” z p. Treutlerem, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, Siostrzom Polskiego Czerwonego Krzyża, Zarządowi Powiatowemu Związku Strzeleckiego, Kpt. Dr. Wolbergowi, Dr. Franke, Dr. Piltzowi, Dr. Słowińskiemu, Redakcji „Słowa Częstochowskiego”, Red. Wilkoszewskiemu, Częstochowskiemu Towarzystwu Cyklistów, Częstochowskiemu Klubowi Motocyklistów, Dyrekcji Reprezentantacji Browaru „Okocim”, Dyrekcjom Kinoteatrów: Eden, Stylowy, Atlantic, Firmie Karol Jankowski i Syn, Firmie D. Kongrecki, oraz wszystkim Gościom i Uczestnikom — tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd Związku
Legjonistów Polskich
Oddział w Częstochowie.

Podziękowanie. Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego w Częstochowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie za udział w uświetnieniu Uroczystego Wieczoru Strzeleckiego — z okazji 21 rocznicy wymarszu Kadrowki, odbytego w dniu 10 sierpnia 1935 w sali Ogólniska Niepodległości — orkiestrze 27 p. p. pod wytrawną batutą WP. por. B. Grzewińskiego, orkiestrze mandolinowej Tow. „Pochodnia” pod doskonałą batutą p. Kiczynskiego, WPanu prof. Bursikowi za przepięknie wykonane solowe utwory skrzypcowe, WPanu Z. Jałowickiemu za pełen muzykalności akompaniament fortepianowy, oraz junaczkom Z. S. z obozu w Popowie za nader miłą inscenizację piosenek żołnierskich.

SZKOŁA TAŃCÓW

baletm. K. KOSTECKIEGO

w lokalu własnym: ulica Waszyngtona 6.
Zapisy na kursy I—II — lekcje osobiste
codz. od 10 r. do 9 wiecz.
w tych dniach rozpoczęcie.
Lekcje praktyczne: Niedziela i Święta od 7, Wtorki, Czwartki, Soboty
od 8 wiecz.

Willi w ogrodzie sucha, zdrowa,

okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią, Taras, Hol.
Do sprzedania — tania na dogodnych warunkach. Ewent. do wydzierżawienia
Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

Ilu wyborców liczy Częstochowa i powiat częstochowski. Okręgowa komisja wyborcza ostatecznie ustaliła liczbę uprawnionych do głosowania do Sejmu.

Jak się okazuje, m. Częstochowa liczy 75.499 uprawnionych do głosowania do Sejmu, powiat zaś częstochowski 81.858.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania do Senatu wynosi w mieście 1043, na terenie zaś powiatu 1031.

Akcja oddłużeniowa w rolnictwie w woj. kieleckim. W związku z akcją oddłużeniową w rolnictwie wojewoda kielecki dr. Dziadosz, zamianował delegatów wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolnych. Ponieważ przy inspekcjach poszczególnych powiatów p. wojewoda stwierdził, że drobni rolnicy nie są dostatecznie uświadomieni w sprawach dotyczących finansowej strony rolnictwa, wydał do starostów polecenie roztoczenia specjalnej opieki nad nowo utworzonymi ekspozytami wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolnych, tak, aby drobny rolnik mógł w każdej sprawie finansowej związanej z rolnictwem znaleźć w ekspozyturze poradę i pomoc. Specjalną uwagę zwrócił również p. wojewoda na odpowiednie uświadamianie ludności rolniczej o wszelkich zarządzeniach, zmierzających do oddłużenia rolnictwa, aby każdy rolnik w pełni mógł skorzystać z przysługujących mu ulg dla uzdrowienia swego warsztatu rolnego, co winno wpłynąć na bardziej prawidłowe spełnianie obowiązków zarówno wobec państwa jak i samorządu.

„Jednodniówka”, jakiej jeszcze nie było. Od kilku dni jacyś przedsiębiorcy kolporterzy z rozgłośnym krzykiem i hałasem sprzedają na ulicy naszego miasta „jednodniówkę” pod szumnie brzmiącym tytułem „Hitler wypowie dział wojnę swoim przeciwnikom, t. j. politykującemu katolicyzmowi i żydom”. Rzeczka jednodniówka zawiera przede wszystkim króciuchne depeszy i nie przynosi nic nowego. To też łatwowierni, którzy złapali się na lep, kłną na czem świat stoi niesumiennego wydawcę łódzkiego, który wypuścił w świat owe „nadzwyczajne dodatki”.

elegancki wygląd
wspaniałą krobę
pierwszorzędny materiał

oto zalecany
bardziej kosztowny

Czołowi kandydaci okręgu częstochowskiego.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy w zwięzłym zarysiewyniki okręgowego zgromadzenia.

Ten pierwszy akt wyborów postawił na czele listy kandydackiej do Sejmu pp.: ministra opieki społecznej Jerzego Paciorkowskiego i prezesa Zarządów Powiatowych Federacji P. Z. O. O. i Związku Legionistów oraz dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności Wacława Kobyleckiego.

Jak zdążyliśmy się przekonać, wynik ten obudził sympatyczny odzew jak w mieście, tak i w powiecie.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma zamieścimy życiorys p. ministra Paciorkowskiego. Narazie zaś podkreślimy tylko, że p. minister Paciorkowski jest częstochowianinem i dzięki wybitnym walorom osobistym w szybkim tempie awansował na coraz-to wyższe stanowiska, dochodząc do wysokiego dostojenstwa ministra Rzeczypospolitej.

W przyszłym Sejmie będzie on godnie reprezentował swoje miasto rodzinne.

Drugi czołowy kandydat okręgu częstochowskiego, dyr. Kobylecki jest osobistością powszechnie znaną w naszym mieście i ogólnie cieszącą się zasłużoną sympatią. Oto jego krótki życiorys:

Urodził się w r. 1894 w Polesiu ziemi Łowickiej, jako syn rolnika. Szkołę średnią ukończył w Kielcach w roku 1912. Jako student prawa wstąpił w sierpniu 1914 r. do Legionów, gdzie służył do kryzysu przysięgowego w lipcu 1917. Na skutek niezłożenia przysięgi internowany w Szczypiornie i Łomży. Po zwolnieniu z Legionów wstępuje w szeregi P. O. W., poczem zapisuje się ponownie na Wydział Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Powołany przez Ministerstwo Apropowizacji pełni urząd referenta apropowizacyjnego w Częstochowie aż do likwidacji tego Ministerstwa.

W samorządzie Powiatu Częstochowskiego pracuje w charakterze kierowni-

ka wydziału handlowego od r. 1921 do r. 1927.

Po utworzeniu Komunalnej Kasy Oszczędności w styczniu 1927 zostaje początkowo jej prokurentem, zaś od 1 stycznia 1929 pozostaje na stanowisku dyrektora tej Kasy.

Prócz pracy zawodowej poświęca się pracy społecznej. Przez kilka lat pełni funkcje prezesa wspólnej organizacji Związku Legionistów i P. O. W. Od czasu podziału tych organizacji z małymi przerwami pozostaje do dziś na stanowisku prezesa Związku Legionistów. Jest równocześnie prezesem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O.

Jest radnym m. Częstochowy, w roku bieżącym zaś został wybrany do Rady Naczelnej Związku Miast Polskich.

Dyr. Kobylecki, śmiało to można powiedzieć jest bodaj najlepszym mówcą w naszym mieście. Jego mocne, żywe i szczerze słowa, zawsze nieskazitelne w swych formach literackich, niezmiennie towarzyszy wszystkim podniosłym przejawom naszego życia zbiorowego. Jest to mówca z bożej łaski, u którego właściwie słowo zawsze znajduje się na właściwym miejscu, mówca, umiejący zawsze uderzyć w mocny ton uczuciowy, a gdy potrzeba — wytoczyć bogaty arsenał argumentów ściśle rzeczowych.

Jako pracownik samorządu terytorjalnego przez szereg lat zbliska stykał się z potrzebami i bolączkami wsi, a jako gospodarz K. K. O. świetnie zdał egzamin, zaczynając przed kilku laty od bardzo skromnych początków, bo zaledwie od 100.000, udzielonych K. K. O. przez Sejmik Powiatowy w formie pożyczki. Obecnie zaś K. K. O. jest właścicielką okazałej kamienicy w śródmieściu i ma 60 milionów rocznego obrotu.

Wierny żołnierz Marszałka Józefa Piłsudskiego, doskonały mówca i działacz gospodarczy, doświadczony w długoletniej szkole pracy na niwie samorządowej i finansowej, — w tej krótkiej formule zamyka się sylweta drugiego naszego czołowego kandydata.

by, by wszyscy jeńcy nawet (życiowi) sami sobie życie odbierali na swój koszt i rachunek. Kastracja mężczyzn. Ostatecznie co za różnica, czy się kogo pozbawia męskości w imię czystości rasy, czy idei reżimowych, czy dla nauki, by nie laź do cudzego kraju nieproszone?

Właśnie o to chodzi: poco ci Abisyncyzy lecą do tych biednych i bezbronnych Włoch? Prawda, że Włochy pierwsze zaczęły ale z pobudek humanitarnych: chciały oduczyć Abisynczyków handlu niewolnikami przez odebranie im przedmiotu handlu i zrobienie z nich wszystkich niewolników włoskich. Idea bardzo wzniosła i ludzka i poklasku ze strony białej rasy warta, gdyby się była udała. Cóż kiedy Abisyncyzy to taki barbarzyński i dziki kraj, że zrozumieć tego niechcą i grożą laniem swym dobroczyńcom. I to jest przykre, bardzo przykre... dla Włochów.

A więc jesteśmy po zgromadzeniu wyborczym. Egzamin był ciężki: dziecięcy kandydatów na posłów, to cyfra okazała, nawet na okręg częstochowski. Ale ma to swoje bezsprzecznie dobre strony: świadczy o wyrobieniu społecznym. I jeszcze jedno: im trudniejsza konkurencja, tem większą gwarancję dąda społeczeństwu przyszli posłowie na Sejm. Nie ulega wątpliwości, że na liście kandydatów znaleźli się istotni reprezentanci społeczeństwa. Z tych reprezentantów społeczeństwo wybierze dwu, których największym darzy zaufaniem. Oczywiście i to nie ulega wątpliwości, dziś już, uwzględniając por-

cjonalność głosów oddanych na zgromadzeniu, naczelnymi reprezentantami ogółu społeczeństwa częstochowskiego będą kandydaci pomieszczeni na dwu pierwszych miejscach listy: częstochowianin, minister opieki społecznej p. Jerzy Paciorkowski i wieloletni prezes Federacji P.Z.O.O. i prezes Zw. Legionistów oraz dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności p. Wacław Kobylecki. Boże broń, nie zamierzam przez to narzucać mojej sympatii dla tych czołowych kandydatów moim czytelnikom. Wysuwam tylko logiczny wniosek, że skoro zgromadzenie wyborcze złożone z zaufanych przedstawicieli miasta i powiatu częstochowskiego oddało największą ilość głosów na te nazwiska, to kandydaci ci mają największe i istotne szanse, by objąć godność piastowania mandatu poselskiego.

Dobrze się stało, że ostatecznie zerwaliśmy z tą giełdą polityczną, jaką były poprzednie wybory do ciał parlamentarnych. Giełda — to najstosowniejsze określenie dla tych szopek, zwanych do niedawna fałszywie wolą ludu i demokracją.

Znalazłem świetne określenie giełdy: ja kupuję coś, czego nigdy nie będę miał, za pieniądze, których nie mam, potem sprzedaję, to czego nigdy nie miałem komuś, kto tego nigdy nie zobaczy, za cenę wyższą, aniżeli ta, którą zapłaciłem i na tej transakcji zarabiam, albo nie...

A akcja? Papier, podobny do palącej się zapalki: trzeba ją trzymać krótko w ręku, bo ostatni, który ją będzie

Zasłużone powodzenie kawiarni „Europa”. Niedawno po dłuższej przerwie otwarta kawiarnia „Europa” w rekordowo szybkim czasie zdobyła sobie mocną pozycję ulubionego „klubu towarzyskiego” miejscowej inteligencji, która w doskonale prowadzonej kawiarni znajduje nie tylko miłą rozrywkę, ale i strawę duchową w postaci olbrzymiego wyboru pism i czasopism.

Dyrekcja „Europy”, w chwalebnej trosce o wygodę publiczności, nie szczędząc środków prenumeruje kilkanaście pism polskich, reprezentujących wszystkie kierunki i obozy polityczne, oraz pisma i czasopisma francuskie i niemieckie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje świetnie prowadzony dziennik emigracji niemieckiej „Pariser Tagblatt”.

W niedziele i święta od godz. 12-tej w poł. do godz. 1.30 po poł. odbywają się poranki muzyczne, a od godz. 5.30 do 7.30 five-o-clock'e'i, bardzo chętnie uczęszczane przez miłośników dobrej muzyki.

Słowem, można już śmiało stwierdzić rosnące z każdym dniem powodzenie reprezentacyjnej kawiarni, prowadzonej na poziomie pierwszorzędnych zakładów wielkomiastkich.

Zlot klubów Makkabi z terenu woj. kieleckiego i śląskiego w Częstochowie. W związku z przypadającym w roku bieżącym 20-leciem żydowskiego ruchu sportowego w Częstochowie (założenie T. T. G. S.) odbędzie się w Częstochowie w dniach 21 i 22 września rb. wielki zlot klubów Związku Makkabi Okręgu Kieleckiego i Bielskiego z udziałem kilkuset zawodników z powyższych okręgów i szeregu innych miast. Program zlotu ustalony na konferencji międzynarodowej w Katowicach, zapowiada się bardzo ciekawie. W ramach zlotu odbędą się zawody o mistrzostwo okręgowe w szeregu gałęzi sportu (lekko-atletyka, gry sportowe, piłka nożna, boks i gimnastyka na przyrządach) w obrębie każdego z zainteresowanych okręgów, a następnie zawody międzyokręgowe. Do najbardziej efektywnych części programu niewątpliwie będzie należał popis gimnastyczny z udziałem wszystkich uczestników zlotu.

Zlot dwuokręgowy będzie równocześnie przygotowaniem młodzieży do wszechpolskiego zlotu „Makkabi”, który odbędzie się w Warszawie w roku 1936.

Z okazji jubileuszu i zlotu egzekutywa okręgu kieleckiego przygotowuje do druku uroczyste wydawnictwo jubileuszowe, poświęcone ruchowi Makkabi i życiu sportowemu Częstochowy. Wydawnictwo będzie zaopatrzone w kilkadziesiąt efektywnych zdjęć sportowych, stanowiących rozwinięcie zamieszczonych w nim artykułów.

trzymać, sparzy sobie palec.

Natomiast spółka akcyjna podobna jest do cygara: zarząd je pali, rada nadzorcza wacha dym, a akcjonariusze otrzymują popiół.

Paskudna i niczem nie usprawiedliwiona spekulacja rozwija się pomyślnie: ceny na artykuły spożywcze rosną jak na drożdżach. Mięso, jaja, masło idą w górę. To się nazywa paskowanie: spekulanci popuszczają pasów na zaokrąglających się brzuskach, konsumenci zaciskają paski na zapadłych brzuchach. Przez to właśnie równowaga zostaje utrzymana: jedni tyją — drudzy chudną, słowem nic w naturze nie ginie. Choć przysłowie głosi, że nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą, to jednak ta mądrość narodów nie ma zastosowania w hurcie — wszystkich chudych djabli od razu nie wezmą. I to jest prawdziwą pociechą dla tłustych i tyjących, bo na kim by się nieboracy paśli, gdyby nas wszystkich djabli od razu wzięli?

Mówiąc poważnie i językiem dosadnym, to cała ta zwyczajka cen na mięso, nabiał i t. d., to zwykła granda, której pod żadnym pozorem tolerować nie wolno. Istnieje chyba w praworządnie państwie siła, która może i musi położyć kres bezczelnemu oglądaniu społeczeństwa wytarmoszonemu i tak już dostatecznie przez kryzys i bezrobocie.

Prześciancie, panowie, paskarze, bo się źle bawicie, a cierpliwość, głodomorów kryzysowych też ma swe granice. **Ja.**

proszę
KOWALSKINA
STOJUJE SIĘ PRZY UDORCZYWKACH
BOLACH GŁOWY

GOŁEM OKIEM.



Abisynja — Włochy... Włochy, owsem: gondole, Rzym, a przede wszystkim niewątpliwie ciekawy reżim, przywdziany w czarną koszulę.. Ale Abisynja, którą znam jedynie z geografji i to bardzo skąpo? A jednak ten egzotyczny kraj „negusa” nie tylko interesuje mnie, ale żywię dlań wyraźną sympatię. Mimo, że o Abisynji krążą dziś bardzo brudne gadki: handel tam podobno niewolnikami kwitnie, podobno wojownicy podrzynają gardła pojmanym jeńcom wojennym a kobiety, walczące w jednym szeregu z mężczyznami, jakoby w sposób prymitywny bezsterylizacji a raczej przy pomocy kastracji pozbawiają jeńców męskości. Mimo to. Może dlatego, że podejrzewano iż wszystkie te plotki mają markę „Made in Italia”.

Bagatela, handel niewolnikami jest bezprzecznie brzydkim narowem. Europa dawno z tem zerwała: nie opłacało się jej płacić za niewolników, których może mieć zadarmo, albo za kawałek chleba. Po co handlować towaram, którego się ma zadość i zadarmo? Gorzej z tem podrzynaniem gardel jeńcom. To już barbarzyństwo. Co innego powiesić na szubienicy, lub ściąć toporem na zasadzie takiego to a takiego paragrafu. Choć i to jest przykra procedura. Już lepiej mordować na elektrycznym kresle. To przynajmniej robota czysta. Choć najwygodniej było-

Tajemnica lekarska musi być zachowana. W myśl uchwalonego na ostatnim posiedzeniu naczelnej Izby Lekarskiej kodeksu deontologii lekarskiej, moralnym obowiązkiem lekarza jest zachowanie w tajemnicy wszystkiego, cokolwiek lekarz podczas leczenia, czy w związku z niem, ujrzał, usłyszał, lub przeniknął, a czego nie należy rozgłaszać. Lekarz powinien uważać zachowanie tajemnicy lekarskiej za regułę, od której dopuszczalne są wyjątki, tylko wtedy, gdy lekarz jest do nich zmuszony wyraźnym nakazem ustaw państwa, w których lub zostaje z niej zwolniony przez chorego.

Wszelkie wyjątki winny być traktowane przez lekarza z najwyższą ostrożnością, aby nie wyrządził krzywdy choremu lub innym ludziom, ani też nie na razie siebie samego na skutek przekroczenia nakazu ustawowego.

Rewja w Lunie. 5kecze, piosenki, monologi—wszystko to w wdzięcznej rewji „To jeszcze nic!”, bawi szczerze i nastroju beztrudno. Sespół: Rita Kornarowska, Lu Wilczyńska, M. Mieczkowski, Trio Lisowskich, Al. Aleksy i E. Kauski—to zespół wyborowy i w dobrym tonie. Lisowscy zbierają zasłużone huragany brow—gry Lisowskiego nigdy zadość nie bądzie. Wogóle rewja w „Lunie”, to inowacja na ciężkie, kryzysowe czasy pożądana. Świadczy o tem frekwencja żadnej rozrywki publiczności.

Wojowniczy szofer. Mieszkaniec wsi Wzrosowa teje gminy Stanisław Paceli został pobity przez niejakiego Kuśmierka, szofera zam. w Rakowie.

ODLEWY MASZYNOWE

SUROWE i OBROBIONE

**RUSZTA ognio-oporne
MASZYNY CERAMICZNE
TŁOCZARKI (PRASY).**

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

inż. K. KANCZEWSKI

OGRODOWA 45. TELEFON 11-95

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-iej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **SURZE RUCHLI ROZYN** — właściciel na prawach wieczysto-dzierżawnych niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Krzepicach położonej, oznaczonej N. hipotecznym 20-II rep. hip.

2) **JÓZEFIE CIESIELSKIM** — właściciela niepodzielnej połowy placów NN 22 i 23 uregulowanych w Dziale I pod literą A, nieruchomości położonej w m. Częstochowie, oznaczonej N hipotecznym 851-II rep. hip., dawniej N 2079 rep. hip.

3) **WOLFIE BESSERGLIKU** — wierzycielu sum: 300 rubli i 100 rubli zabezpieczonych w dziale IV pod N 6 na nieruchomości w m. Krzepicach położonej, oznaczonej N hipotecznym 11 rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 26 listopada 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-iej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 11 maja 1935 r.
Pisarz Hipoteczny.

Kino „LUNA“

W niedzielę o godz. 12.30 w poł.

POŁUDNIÓWKA!

JARZMO MIŁOŚCI

Połowa sali po 25 gr. reszta miejsc po 54 gr wraz z podatkami.

Uwaga Panie!

Po kilkunastoletnim pobycie w Paryżu, powróciłam do kraju i prowadzę pracownię p. f. „Josephine“ Częstochowa, Aleja Wolności 50 m. 2. — Wykonuję palta, kostiumy, suknie, mundurki szkolne. — Jedna przymiarka. — Krój i wykonanie gwarantowane. — Ceny niskie. — Na zamówienie wykonuję formy bibułkowe na miarę w 6 godzinach.

Reemigranci z Francji podadzą swe obecne adresy. Sprawa b. ważna. Listy kierować: Zw. R. P. Częstochowa skrzyn. pocz. 198.

Do wynajęcia od 1 września 1 lub 2 ładne pokoje dla solidnego sublokatora, bez mebli, Al. Kościuszki 14, m. 4 II piętro front. Oglądać można w niedzielę—od 9 do 12, a w dni powszednie od 9 do 12 i 15 do 17. Tel. 13-73.

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez magistrat m. Częstochowy na imię Kazimierz Olatkiewicz.

Nie tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i awydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN“

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Masowy udział ludności wiejskiej w wyborach.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą sobotę odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej i ludności wsi Zwierzyniec I (gm. Opatów), na którym po referacie p. Stanisława Tyma zebrani uchwalili rezolucję o wzięciu gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Onegdaj odbyło się podobne zebranie we wsi Zwierzyniec II. Rada Gromadzka i ludność uchwalily rezolucję treści następującej:

„Zebrani na swem posiedzeniu w dn. 15 sierpnia rb. członkowie Rady Gromadzkiej i mieszkańcy Gromady Zwier-

zyniec II jednogłośnie potępiają wszelkie wystąpienia, zmierzające do bojkotu wyborów do Sejmu, jako wrogą akcję w stosunku do Państwa i wzywają wszystkich obywateli gromadzkich, mających prawo głosu, do spełnienia tak ważnego obowiązku względem Państwa, jakim jest głosowanie do Sejmu. Stając gromadnie do urn wyborczych, damy dowód, że jesteśmy godni miana prawdziwych obywateli, wykazując jednocześnie naszą solidarność z dokonaniem dzieła naprawy ustroju Rzeczypospolitej“.

Echa gorszącego zajścia pod Jasną Górą. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę 35-letniego Józefa Kuźniaka, oskarżonego o to, że w dniu 3 maja b. r. podczas uroczystego nabożeństwa przed Szczy-tem, stojąc na placu Jasnogórskim, dopuścił się gorszącego wybryku, przeskadzając, jak to zostało sformułowane w akcie oskarżenia, zbiorowo wykonywanemu aktowi religijnemu.

Niedosć tego: Kuźniak w pewnym momencie krzyknął na cały głos: „Narodzie, nie słuchaj kleru, bo kler źle mówi!“

Oskarżony ze szczerą skruchą tłumaczył się, że był kompletnie pijany i zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówi i czyni, i obecnie szczerze żałuje słów, które wówczas niebacznie mu się wymknęły, tembardziej, że jest wierzącym katolikiem.

Sąd, biorąc pod uwagę skruchę oskarżonego, wymierzył mu łagodną karę jednego miesiąca aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Złodziej-epileptyk przed sądem. Dziś przed Sądem Grodzkim stanął 30-letni Markus Szlamowicz, oskarżony o to, że w dniu 10 lipca br. na dworcu kolejowym w Herbach Nowych wyciągnął portfel z pieniędzmi przybytemu na zlot Polaków z zagranicy obywatelowi rumuńskiemu Jerzemu Kamińskiemu z Czerniowic.

Oskarżony przez cały czas rozprawy ustawicznie trząsł się w drgawkach epileptycznych, których, jak to sam oświadczył, nabawił się na wojnie.

Opisując koleje swego życia, Szlamowicz nagle odsłonił pierś, gęsto znaczoną śladami blizn.

Sąd, powziawszy poważne wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, rozprawę odroczył i zarządził zbadanie Szlamowicza przez dwóch lekarzy psychiatrów.

Ujęcie złodzieja rowerów. W dn. 14 bm. na szkodę Walentego Kloca, zamieszkałego przy ul. 3 Maja № 16, z poczekalni III kl. na stacji kolejowej w Częstochowie skradziono rower, wartości 50 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Szproch Anzelm, zam. przy ul. Dąbrowskiego № 37. Szprocha zatrzymano.

Strzelał na wiat. Wczoraj o godz. 22.10, na ulicy Ogrodowej obok kościoła św. Rodziny zatrzymany został Franciszek Jastrzębski, zam. przy ul. Nie wielkiej Nr. 12, który będąc w stanie pijanym strzelał na wiat.

Rewolwer, który Jastrzębski posiadał legalnie, zakwestjonowano i wraz z doniesieniem skierowano do starostwa.

Odebrać można. W II komisariacie znajduje się do odebrania znaleziony rower męski, po odbiór którego prawy właściciel zgłosić się może w godzinach urzędowych.

Pobicie. P. Nuta Watenberg (ul. Garncarska 30) został wczoraj na ul. Jaskrowskiej pobity przez Dawida Gran-ka zam. przy ul. Garncarskiej № 19, wskutek czego doznał lekkich obrażeń ciała.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 3 cim dniu ciągnięcia 3-iej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.
Zł. 100.000 na n-ry: 35922 59861 103052.

Zł. 10.000 na n-ry: 42615 100809 169838.

Zł. 5.000 na n-ry: 24784 147334.

Zł. 2.000 na n-ry: 106727 159077.

Zł. 1.000 na n-ry: 64097 86607 102678 111284 176422 157084.

Zł. 500 na n-ry: 33594 57981 68791 80586 86164 79180 97121 112178 122778 129260 148793 182133 182300.

Zł. 400 na n-ry: 6041 11269 25402 28257 53631 65022 77908 83813 113308 118292 135056 166208 166415 170966 180436.

Zł. 300 na n-ry: 14094 20591 23792 26052 27535 38480 44790 69208 70572 133285 135580 137994 145322 149802 151946 159880 170920.

Zł. 250 na n-ry 3239 17465 19450 20563 22097 40914 44691 48102 53140 54608 55235 60097 65534 67287 67298 70322 72890 81167 91437 95190 96510 105971 116940 177979 123952 134650 136311 136720 137151 144795 155407 162294 163624 166047 170045 170779 173692 182120.

II.

Zł. 50.000 na nr. 32899.

Zł. 10.000 na n-ry: 106837 122913.

Zł. 5.000 na nr. 109952.

Zł. 2.000 na n-ry: 23307 49705 140042 157351 170941.

Zł. 1.000 na n-ry: 126105 141281 149645 160247.

Zł. 500 na n-ry: 44206 53998 57148 60342 64836 80920 103641 105487 112336 142802 150072 177398 177878.

Zł. 400 na n-ry: 1199 17505 26321 29641 39314 46718 63884 108888 108966 110720 118068 142140.

Zł 300 na n-ry: 26485 28285 42054 72244 76511 84223 87998 99349 99837 101944 123601 147450 157103.

Zł. 250 na n-ry: 1495 13335 22581 27260 28842 34472 36442 43340 51315 58180 59309 69409 73499 80267 81170 102343 108686 112456 113805 121400 122066 133229 138575 138619 139315 141463 161147 164504 165789 167025 181841.

Podatek dochodowy a opłata składek przez pracodawcę. Zdarza się czasami, że pracodawca przejmując na siebie opłatę całości składek ubezpieczeniowych, przypadających za jego pracowników i wówczas nie potrąca on pracownikom tej części składki, którą w myśl przepisów prawa ubezpieczeniowego sami pracownicy powinni opłacać ze swych wynagrodzeń za pracę.

W związku z tem jednak powstało pytanie, w jakiej wysokości i od jakich kwot należy potrącać w tych wypadkach pracownikom podatek dochodowy, który zgodnie z udziałem II ustawy o podatku dochodowym, wymierza i pobiera bezpośrednio sam pracodawca z wypłacanego pracownikowi wynagrodzenia?

Kwestja powyższa była niedawno

przedmiotem rozważań Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który w wyroku z dnia 13 marca 1935 r. L. Rej. 8572/32 wyraził zapatrywanie, że pracodawca, opłacający za swych pracowników świadczenia socjalne, do których ponoszenia są ustawowo obowiązani sami pracownicy, powinien potrącać im podatek dochodowy od kwoty ogólnego wynagrodzenia, a więc z uwzględnieniem także tych kwot, które pracodawca uiszcza tytułem świadczeń socjalnych zamiast pracownika.

Ponadto należy tu zaznaczyć, iż N. T. A. nie uznał za bezprawne orzeczenia urzędu Skarbowego, którym nałożono na pracodawcę obowiązek pokrycia za czas wsteczny różnicy w podatku dochodowym, wynikłej z nieuwzględnienia powyższej zasady, mimo, iż pracodawca nie mógł już pobrać jej od pracowników; N. T. A. stanął bowiem na stanowisku, że ustawa o podatku dochodowym nie uzależnia dokonywania z urzędu (t. zn. przed Urząd Skarbowy) wymiaru podatku dochodowego z działu II ustawy od możliwości potrącenia przez pracodawcę wymierzonego z urzędu podatku od wynagrodzeń pracowników, z przepisów tej ustawy wynika bowiem niedwuznacznie, iż za wymierzony z urzędu podatek wobec Skarbu Państwa jest odpowiedzialny sam pracodawca.

Z RADOMSKA.

— **Strajk włoski w fabryce „Mazowja“.** Strajk włoski w fabryce „Mazowja“, który wybuchł w dniu 12 b.m., trwa nadal.

— **Kosztowna złośliwość.** Chaim Pacanowski z Koniecpola wpadł na oryginalny sposób wywarcia zemsty na Ajlim Gliksztajnie również z Koniecpola. Mianowicie, że zbiornika naftę wypuścił mu około 4 tysięcy litrów nafty wartości około 1600 złotych.

Pacanowski za swą złośliwość odpowiadać będzie przed sądem.

— **Kradzież u proboszcza z Borzykowej.** Ks. A. Krajewskiemu, proboszczowi ze wsi Borzykowa nieznanymi sprawcy, po przestąpieniu się okienkiem od kuchni do pokoju stołowego, skradli z szuflad kredensu zastawę stołową na 12 osób, wart. 400 złotych.

Policja wszęła dochodzenie.

Zgubiony w dniu 14 b. m. w Radomsku portfel, zawierający weksel na 200 zł. z żyrem Zofji Grabińskiej, książeczkę wojskową i zezwolenie na broń na imię Tadeusza Grabińskiego oraz drobne dokumenty, uprasza się o zwrot do Redakcji „Słowa“. Znalazcy wypłacę 30 zł.

Straszliwe żniwo katastrofy w Ovada.

OVADA. Ogłoszona została pierwsza urzędowa lista ofiar śmiertelnych wstrząsającej katastrofy powodziowej w Ligurgji, o czem donosimy na stronie 7. Na liście figurują nazwiska 256 zabitych, których zwłoki zdołano odnaleźć, oraz 116 zaginionych, o których przypuszcza się, że część przynajmniej znajduje się jeszcze przy życiu i schroniło się w różnych domach poza terenem katastrofy. Nadto w komunikacie ogłoszono, że straty materialne wyrządzone przez katastrofę, wynoszą około 60 milionów lirów.

W szczególności całkowitemu zniszczeniu uległo: 200 domów mieszkalnych, 6 kościołów, dwa budynki szkolne, cztery wielkie mosty i dwie elektrownie. Nadto zniszczone zostały wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne na przestrzeni 40 klm. kwadratu wyl.

Obecnie na terenie katastrofy wogorączkowa praca celem jak najszybszego naprawienia szkód, a równocześnie prowadzona jest energiczna akcja sanitarna dla zapobieżenia wybuchowi epidemji. Dla bezdomnej ludności, która liczba wynosi około 600 rodzin wogorsko zbudowało prowizoryczne baraki.

PENSJONAT „SŁAZACZKA“

K. MACZYŃSKIEJ.

Wisła - Dziehcinka, wojew. Śląskie 5 min. od przystanku kolej. Dziehcinka Pensjonat położony w malowniczo zalesionym zakątku Beskidów Zachodnich, 500 mtr. nad poziomem morza, 50 mtr. od wody, (posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, elektryczność, wszelkie wygody: Radio, czytelnia, oświetl., wszelkie wygody: Radio, czytelnia, kuchnia warszawska. Ceny przystępne.

Piekło w domu.

— Proszę Pani...
— Cóż mi Walenty powie?
— A, bo lokatory się skarżą i pomstują i jeszcze niby do policji grożą...
— Jakto, o cóż chodzi?
— E, cheba uchów Pani Szanowna niema, albo dziecczynnych krzyków zwy czajna. Na całym podwórku, aż grzmi. Ten dzieciak Panin, czyli pociecha, prawdę rzec, żyć ludziom, ani spać nie daje. Drze się leguralnie jak strażacka trąba. Ja sam, choć ankocholem się krzepię jezdem bezmała chory. Te i temu podobne rozmówki powtarzały się już blisko tydzień, Pani Stacha młoda niedoświadczona matka, sama w rozpacz wpadała, karmiła, kołysała, pie luszki skwapliwie zmieniała — i nic. Wrzaski jakie był taki był.

Nagle, zupełnie niespodzianie spadła pomoc. Przyjechała jej siostra, osoba, która już kilkoro dzieci zdrowo wychowała. Obejrzała dziecko:

— Oj Stacho, Stacho. Czy nie widzisz tych różowych plam w pachwinie? Zwykle odparzenie, wynikłe z nieumiejętnego przewijania i z przepocenia. Jest to bolesne i dziecko dlatego płacze. Wykapiemy dziecko i zasypiemy wyborem pudrem dla niemowląt. Tylko zaraz poslij do drogerji i zażądaj BABYSAL — „Antiba”. Mam tu że zaufanie do tego artykułu, który badany jest w laboratorjach znanej firmy Spiess.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W sobotę 17 b.m. o godz. 17 na stadionie im. Marsz. J. Piłsudskiego odbędą się międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy: F. C. Wien (Wiedeń) a Brygadą. Goście stanowią pierwszą ligę zawodową Wiednia i przyjeżdżają do naszego miasta po odniesionym zwycięstwie nad Pogonią, która w ub. niedzielę zwyciężyła mistrza Polski Ruch. Brygada przeciwstawi drużynę, która 25 b.m. stoczy decydujący bój z Dębem mistrz. Śląsk. O. Z. P. N. o wejście do Ligi Państw. Przepuszczają, że kierownictwo Brygady naukowe przykremla konsekwencjami przeciwstawi swój najlepszy skład. Zawody te ze zrozumiałych względów stanowią pewną atrakcję.

O wejście do kl. A.

Myszków — Częstochówka rezer. 6:3. Gra mało ciekawa, gdyż sędzia p. H. Helman dopuścił do brutalnej gry, która ofiarą padł bramkarz Częstochówki.

Hakoach — Orle 1:1.

Gra na b. niskim poziomie. Lepszą technicznie drużyną był Hakoach. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż winien on być dla Orlecia która to drużyna miała więcej zgry. Sędziował b. słabo p. Śliwczyński.

W niedzielę 18 b.m. P.Z.P.N. urządzi w Katowicach międzypaństwowy mecz: Jugosławia — Polska, na który wybiera się b. liczne grono tuł. sportowców i zwolenników piłki nożnej.

Kaes.

Takie sobie powiedzonka

Ich źródła i pochodzenie.

Używamy często określeń i powiedzeń, których początkowego znaczenia nie znamy zupełnie. Mówimy na przykład „pijany w sztok”, albo „pijany jak sztok”.

Co to właśnie znaczy „sztok”? Zależy się, że na sto osób dziewięćdziesiąt napewno nie będzie umiało na to

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.
Panie od godz. 12 do 1.
ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZK
PSZCZOŁKA
LAB. FARMACEUTYCZNE POLLABOR WARSZAWA

15-cie milionów hektarów wody runęło na miasto, porywając 300 ofiar.

Południowe zbocza Alp Liguryjskich, spadające stromemi tarasami ku zatoce genueńskiej, stały się ostatnio widownią groźnej katastrofy, największej pod względem ilości ofiar w ludziach i strat materialnych z tych, jakie nawiedziły północne Włochy.

Miasto Ovada niemal doszczętnie zburzone, 10 kilometrów kwadratowych, przeważnie uprawnych pól i winnic spustoszonych. Kilkanaście mostów żelaznych zerwanych, linja kolejowa do Genui przerwana, bogate wille patrycjuszów genueńskich uniesione przez wezbrane fale, około 300 ofiar w ludziach i setki sztuk zatopionego inwentarza — oto tragiczny bilans pęknięcia tamy sztucznego jeziora Gorcente.

Wpoprzek rwącej rzeki Orba, płynącej ze śnieżnych szczytów Alp, przed kilku laty zbudowano dwie tamy, górną i dolną, tworząc w ten sposób na wysokości 400 metrów nad doliną olbrzymi zbiornik wód. Spadek wód ze sztucznego jeziora, dzięki uzyskanej różnicy poziomu, wynosi 40 metrów. Pojemność olbrzymiego zbiornika obliczona była na 20 milionów metrów sześciennych wody. Normalnie jednak nie za wierał on więcej ponad 5 milionów metrów sześciennych. Stworzony sztuką inżynierską potężny prąd wód, wykorzystano dla celów elektryfikacji obszaru genueńskiego.

Od kilkunastu dni bez przerwy lały deszcze wskutek czego potoki górskie gwałtownie wezbrały. Masy wód z gór wypłynęły basen sztucznego jeziora. We wtorek około godziny 13-ej, strażnik dolnej tamy zauważył tworzącą się na murze niebezpieczną szczelinę. Chcąc zapobiec katastrofie pootwierał natychmiast wszystkie śluzy, odprowadzające wodę. Było już jednak zapóźno. Pod naporem wezbranych wód runęła tama i przez olbrzymią dwunastometrową wyrwę, piętnaście milionów metrów sześć-

odpowiedzieć.

Wytlumaczmy tu pochodzenie takich trzech najpospolitszych powiedzonek. Wróćmy na początku do tego „sztoka”.

W pamiętnikach Kajczana Koźmianę znajdujemy wytlumaczenie tego powiedzenia. Właściciel apteki w Lublinie nazywał się Sztok. Był to słynny na całą okolicę pijak. W Lublinie i okolicy utarło się porównanie „pijany jak Sztok”.

I tak już zostało Sztok umarł, aptekę zamknęto, a porównanie „pijany jak sztok” przetrwało do dnia dzisiejszego

„Djabeł wenecki”.

A teraz drugie powiedzenie „Djabeł wenecki” mówi się o okrutnikach, złoźnikach.

Powiedzenie to tłumaczy się historycznie od nazwiska sędziego poznańskiego Jana Płomieńczyka Weneckiego z Wenecji, wsi położonej dawniej w województwie gnieźnieńskim. Sędziego tego dla jego okrucieństwa zwano djabelem.

Król Władysław Jagiełło zwolnił go z urzędu, wyzuł z dóbr i wtrącił do więzienia.

W ten sposób wspomnienie srogości urzędnika zachowało się w przysłowiu.

Zabłocki i mydło.

„Wyszedł jak Zabłocki na mydle” — mówi się o ludziach, którzy podczas jakiejś, zdawałoby się, pomyślnej operacji finansowej tracą na niej właściwie.

Otóż ów Zabłocki to był pewien wcale majątny szlachcic, który zakupił większą ilość mydła i wiózł je Wisłą do Gdańska.

Statek zaciekał od dołu i mydło poprostu wymydlilo się, w Gdańsku nie było z niego prawie śladu.

Zabłocki nie nauczony tem, dość przykrem, doświadczeniem kupił znowu transport mydła znowu na tym samym statku zawiózł je na sprzedaż i mydło oczywiście tym razem również ulotniło się.

Z tej podwójnej nieudanej transakcji mydlanej powstało właśnie owo przysłowione określenie „wyszedł jak Zabłocki na mydle”.

ciennych wody runęło w dolinę rzeki Orba.

Powódź zaskoczyła mieszkańców miasta Ovada nagle. Wskutek trwającej burzy i ulewy, wszyscy siedzieli w domach, w momencie gdy napłynęły spiętrzone fale wód jeziora Gorcento. Dwieście domów legło w gruzach. Napór wód był tak silny, że fale zniosły niemal doszczętnie cztery żelazne mosty kolejowe, z których jeden o 10 przeszłach, uważany był za cud nowoczesnej techniki. Most na linii kolejowej Ovada — Aqui zawalił się w osiem minut po przejściu pociągu osobowego z Genui. Szeroki rozlane wody rzeki Orba i wszystkich jej dopływów utworzyły rwący potok o szerokości, przekraczającej cztery kilometry.

Oprócz miasta owado, ofiarą powodzi padło kilka pobliskich wsi doszczętnie zniszczonych przez rozszalały żywioł. Trwające nieprzerwanie deszcz i przechodzące jedna za drugą burze powiększały groźbę sytuacji i rozmiary katastrofy. Do obszaru dotkniętego klęską wprowadzono z Genui bataljony saperów i milicji faszystowskiej.

Narazie trudno ustalić liczbę ofiar w ludziach. Prawdopodobnie dojdą one do 300 u, porwanych przez fale, nie licząc tych, którzy zginęli pod gruzami zawalonych domów. W czasie akcji ratowniczej dochodziło do dramatycznych scen

Z Genui napływają tłumy osób poszukujących swych krewnych. Pewien wyższy urzędnik stracił w katastrofie całą swoją rodzinę. Nieszczęśliwy skoczył w wezbrane fale chcąc popełnić samobójstwo. Z największym trudem zdołano go wyratować.

Ofiarą katastrofy padły przeważnie dzieci, spędzające wakacje w Ovado i w willech okolicznych. Na miejsce katastrofy przybył król włoski, obejmując osobiście nadzór nad akcją ratowniczą.

Z KRAJU.

„Sprzedany narzeczony”

U Mendla Moszka Figa, bronzownika w Warszawie pracuje Chaim Kozienicki, metalowiec, który przed kilku miesiącami zaręczył się ze służącą Figi, Surą Chają Zajfertówną.

W tych dniach Figa przyjął do pracy Henę Brajtmannównę, do której Kozienicki zapalał gorącą miłością.

Przeciwna była temu narzeczona, Zajfertówna. Onegdaj, po wspólnej naradzie, Zajfertówna zgodziła się rzec narzeczeństwu na rzecz swej rywalki, Brajtmannówny, lecz zażądała piętne-go odszkodowania.

Po dłuższych pertraktacjach doszło do ugody. Kozienicki dał Zajfertównie 60 złotych, poczem ta podpisała się, że niema do b. narzeczonego żadnej pretensji.

Krwawa walka cyganów.

Przed paru dniami na tyłach cmentarza wojskowego w Babicach rozłożyła obozowisko banda cyganów. Banda ta była znana na prowincji z dokonywania częstych napadów i wywoływania awantur. Ostatnio kilku członków bandy pozostawało pod zarzutem wymordowania rodziny gospodarza ze wsi pod Przasnyszem — Borowego.

Onegdaj wieczorem w pobliżu obozowiska stanęły dwa wozy cyganów z Młocin rodziny Głowackich. Dzieci z obu obozów zaprzyjaźniły się. Po pewnym czasie między bawiącymi się dziećmi wywiązała bójka. Do awantury wmieszali się starsi z obu obozów.

Po pewnym czasie obie grupy ukryły się poza osłoną wozów i rozpoczęły gęstą wymianę strzałów rewolwerowych. Kilku cyganów zostało ciężko rannych.

Odgłosy strzelaniny zaalarmowały posterunek policyjny w Młocinach. Na miejsce przybyło 8 posterunkowych, którzy cyganie powitali ogniem. Po kilkakrotnej wymianie strzałów, wezwano telefonicznie z Warszawy pomoc. Wkrótce nadjechał samochód pancerny z 28 uzbrojonymi policjantami.

Cyganie rozbili się wówczas na dwie

grupy. Jedni z nich uciekli do lasu. — Drudzy bez broni i nie biorący udziału w strzelaniu pozostali w obozie. Policja otoczyła obóz i rozpoczęła w lesie obławę, w wyniku której zatrzymano 12 zbiegów.

Do Warszawy przewieziono w stanie beznadziejnym 25 letniego Władysława Głowackiego i umieszczono w szpitalu. Poza tem udzielono pomocy ciężko rannym dzieciom z obozu Głowackiego, 13-letniej Jadwidze i 16-letniemu Romanowi.

Aresztowanych cyganów osadzono w więzieniu.

ZE SWIATA.

Prorok-zwyrodnialec.

W Berlinie rozpoczął się proces przeciw Józefowi Weissenbergowi, założycielowi sekty tej samej nazwy, którą niemiecka policja tajna rozwiązała przed niedawnym czasem. Weissenberg oskarżony jest o przewinienia na tle moralności i uwodzenia nieletnich.

Przed kilku laty założył on osiedle „Waldfriden” niedaleko Glau, które stało się ośrodkiem działalności jego sekty.

Dzięki nadzwyczajnej sile sugestji zdołał on skupić koło siebie mnóstwo zwolenników, bezwzględnie mu oddanych i przypisujących mu właściwości nadprzyrodzone.

W osiedlu istniał „związek młodych dziewcząt”, który Weissenberg często odwiedzał.

Regularnie dwa razy tygodniowo odbywały się uczy z wielką ilością napojów alkoholowych, które zwykle kończyły się orgjami.

Uległ mu dziewczęta Weissenberg częściowo terroryzował, częściowo uspakajał prezentami.

Proces jego wzbudza w całych Niemczech ogromne zainteresowanie.

Szpada-falizman chroniła cara na placu boju.

W tak zwanym pałacu Zimowym w Leningradzie znaleziono w tajnym saloniku niezwykle cenną szpadę carów, której pochwa wysadzona jest 38 drogiemi kamieniami.

Jak mówi stara legenda, szpada ta zabezpieczać miała władcę przed wszelkimi ciężkimi chorobami i ranami śmiertelnymi na placu boju. Przepuszczają, że była ona kiedyś własnością wodza Hunów, Attyli, który żył w V wieku naszej ery.

Przypuszczeniu temu przeczy jednak misterna robota i niezwykła giętkość stali. Prawdopodobnie jest to szpada wschodnia z X wieku.

Odkopanie biblijnego miasta.

Zakończone zostały prace wykopaliskowe pod Ataret, na szlaku Jeruzolima — Nablus, prowadzone celem odkopania ruin starożytnej Micpy, miasta, znanego z czasów Proroka Samuela. Prace archeologiczne w tej okolicy rozpoczęte zostały w 1926 r. i prowadzone były w pięciu okresach.

W pierwszym okresie wykopalisk odkryto pieczęć z napisem: „Pieczęć Azanjasza (Aznijahu), sługi królewskiego”. Pieczęć ta znajduje się obecnie w muzeum narodowym w Jeruzolimie. W tym samym okresie odkopano dobrze zachowane dawne mury miejskie.

W ostatnim okresie wykopalisk wyłoniło się samo miasto, zbudowane w erze Królestwa Izraelskiego. Wykopaliska te pozwalają na zrestaurowanie planu miasta w epoce Królów aż po zburzeniu Pierwszej Świątyni. Znaleziono zostały cenne zabytki architektoniczne, odtwarzające budowę uliczek starożytnego miasta i architekturę jego domów. Odkopano na wysokość kilku metrów mury licznych budowli i domów mieszkalnych. Znaleziono też studnie i magazyny zbożowe.

Eliksir do zębów „Stomal”

Lekarza - Dentysty

M. ROZENOWICZA

dostać można w aptekach i składach

— apteczny.ch —

Piękna kobieta — szpieg

gra czołową rolę na froncie włosko-abisyńskim.

Od pierwszej chwili, gdy Europa poczęła niezwykle żywo interesować się losami Abisynji, na widowni Addis Abeba, stolicy Abisynji, ukazał się jej agentów. Spotykamy wśród nich Niemców i Włochów, słynnych agentów z angielskiego „Intelligence Service“ i z francuskiego „drugiego biura“, a nawet rosyjskich, których tu sprowadził były oficer armii Kołczaka.

Agenci ci pracują zarówno dla Abisynji, jak i dla Włochów, czy też dla państw, których interesy znajdują się w niebezpieczeństwie w związku z możliwością wybuchu wojny włosko-abisyńskiej. W tej obecnej centrali szpiegów światowych nieprzeciętną rolę od dłuższego czasu odgrywa kobieta-szpieg, pracująca dla wywiadu abisyńskiego.

Dzieje tej kobiety są niezwykle ciekawe. Początek tej historii rozpoczyna się w 1917 roku. Na terenie Abisynji pracował wówczas jeden z najsłynniejszych awanturników, płk Lawrence. W cesarskim pałacu rozgrywały się niesamowite sceny i płk Lawrence za wszelką cenę chciał otrzymać jak najdokładniejsze informacje. Najlepsi współpracownicy Lawrence'a nie mogli podołać zadaniu i w tych warunkach nie dziw, że płk Lawrence był niepokieszony!

Przypadek przyszedł mu z pomocą. Poznał w jednej z kawiarni młodą kobietę, która przedstawiła się jako Wezera Manen. Dobra prezencja Wezery wywarła silne wrażenie na pułkowniku i już nazajutrz Lawrence zaproponował jej współpracę. Wezera zgodziła się. Znała kilka języków co też znakomicie mogło jej ułatwić zadanie.

W ciągu kilku tygodni Lawrence z poznał Wezera z tajnikami służby szpiegowskiej. Wezera okazała się niezwykle zdolną i Lawrence dziękował niebiosom za ten szczęśliwy przypadek.

Wezera w jakiś czas później poznała adjutanta cesarza Abisynji i dzięki tej znajomości dotarła do pałacu króla. Oczywiście, że Wezera musiała udawać gorącą miłośniczkę adjutanta, by nie wzbudzać podejrzeń. Do-

dajmy, że kochanek Wezery był nalożym narkomanem. No, ale o „białą truciznę“ nie było trudno, gdy jej dostarczeniem zajmował się Lawrence.

Po upływie paru tygodni Wezera wydosłała potrzebne dokumenty, które następnie powędrowały do centrali „Intelligence Service“ w Londynie i rezultatem był ten, że cesarz Abisynji został stracony z tronu, a miejsce jego zajął nowy negus. Wezera zrobiła karierę — została damą dworską.

Gdy rozpoczął się ostatnio zatarg włosko-abisyński, Wezera znów ukazała się na widowni. Tym razem praca jej była niesłychanie ciężką, zważywszy bowiem, że Wezera straciła urodę i młodość.

W przebraniu zebraczki przedostała się do oddziałów włoskich i już w kilka dni później dostarczyła swym przełożonym niezwykle cennych informacji.

Włosi zbyt późno zorientowali się, że wśród nich znajduje się szpieg. Wezera metodycznie kontrolowała każdy krok dowódców włoskich oddziałów, znała tajemnice zebrań, na których zapadały decydujące uchwały. Włosi byli bezsilni. Kobieta-szpiegiem zainteresował się nawet Mussolini, który w specjalnym rozkazie domagał się „zlikwidowania sprawy“.

Ale jak ją schwytać? Gdzie jej szukać? O miejscu pobytu tej fenomenalnej kobiety-szpiegi wiedziało tylko kilka osób, między innymi i cesarz.

Włosi wyznaczyli olbrzymią nagrodę pieniężną za dostarczenie żywej lub martwej Wezery. Wątpię jednak należy, czy uda się komukolwiek schwytać szpiega. Wezera ma szkołę Lawrence'a, a wiemy doskonale, że ten król szpiegów światowych umiał się ukrywać.

Lekarz - dentysta Jadwiga Broniatowska

b. asyst. wol. oddz. chirurg.
Akademii stomatologicznej w Warszawie.

Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tel. 18-94.

WSKAZANIA
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHRONICZNE ZAPARCIA
ARTRETYZM
CHOROBY NA TLE ZŁEJ
PRZEMIANY MATERII

Cholekimana
H. NIEMCOWSKIEGO

WARSAWA
NOWY ŚWIAT 5

SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APT. — ŻĄDAĆ BROSZUR

20 lat chodził z kulą w sercu.

W związku lekarzy w Monachjum demonstrowano inwalidę wojennego, który w r. 1915 otrzymał postrzał w serce i od tego czasu chodził z kulą w mięśniu sercowym, nie odczuwając żadnych dolegliwości.

Człowiek ten stanowi istny fenomen w dziejach medycyny. Jego niezwykle jubileusz chodzenia po świecie przez 20 lat z kulą w sercu przy najlepszym zdrowiu wywołał zrozumiałe zaciekawienie.

RADJO.

WARSAWA 18 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8.48 Gimnastyka. 9.02 Marsz (płyta). 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 9.55 Tr. fragm. Uroczystość IX Marszu „Szlakiem Pow. Śląskich nad Odrę“ 10.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. 10.30 Tr. Naboż z koś. św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Feljton z Krakowa. 12.20 Poranek muzyczny 13.00 Teatr z Poznania. 14.00 — „Czyżki Wyżynek“ 14.45 (płyty). 14.57 Wiadomości meteorologiczne. — 15.00 Porady weterynaryjne. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 Pogadanka rolnicza. 15.35 Muzyka (Płyty.) — 16.00 Transmisja Uroczystości marszu powstańców Śląskich 16.30 Piosenki (płyty). — 16.45 Szkic literacki z Wilna. 17.00 Dla naszych letnisk uzdrowisk, 18.50 Transmisja

z kolonji m. Warszawy. 18.15 M. użycia operetkowa (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa“ 18.45 Reportaż z Wilna. 19.00 Program na dzień następnny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 (płyty) 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Ork. symfoniczna. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 21.00 Koncert skrzypcowy. — 21.30 Na wesolej fali ze Lwowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza marynarka. — 23.00 Wiadomości meteor. dla Komunik. lotniczej. 23.30 Muzyka (płyty.).

WARSAWA 19 sierpnia
6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport-turyst. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa (płyty) 13.30 „Z rynku pracy“. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zespół H. Grossmanowej. 16.00 Aud. dla dzieci z Wilna 16.15 Muzyka taneczna. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Recital wiolonczelowy z Krakowa. 17.30 Muzyka Kameralna. 18.00. Odczyt z Krakowa 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka (płyty). 19.05 Program na dzień następnny 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Aud. żołnierska. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 skrzynka rolnicza. 20.10 Arje i duety w wyk. Wiktora Bregy 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia Polski. 21.00. Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 23.00 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

117 (powieść)

— Nie chcesz pan wierzyć — odparła, że ta oksanińska znajda, za którą uganiałeś się po stepach, grożąca jej szpicrutą, stoi dziś przed tobą na bulwarze stolicy świata; że zamierza być artystką samodzielną, patrzącą śmiało przed siebie. Cuda dzieją się czasem na świecie.

Sipajłło się obruszył.

— Nie spodziewałem się — rzekł — że pani te wspomnienia wznawiać będziesz. Zbliżając się do pani, sądziłem...

— Ze zapomniałam — przerwała Ola. Mylisz się panie Jerzy, ja nie zapomniałam nic i dziś tak dobrze, jakby to było wczoraj, pamiętam chwilę w której widzieliśmy się zbliżeni raz ostatni. Pamiętam Nastkę, która mnie ujęła w objęcia skrwawioną, nieprzytomną; widzę ciebie z szyderstwem na ustach, jak wchodzisz do oksanińskiego dworku, widzę odjeżdżającego zwolna.

Wstrzymała się chwilę i z pewnym wahaniem, prawie szeptem, dodała:

— Pana Zygmunta...

— Więc masz pani żal do mnie jeszcze teraz... po latach tylu! — zawołał Jerzy.

Po raz drugi podniosła Ola na niego oczy. I nagle dawne wrażenia, które niemilem, wstrętnem nawet wspomnieniem w głębi jej duszy stęzwały, zmieniły się, jakby kto stary, spłowił obraz nowymi w jednej chwili nałożył barwami.

To był ten sam Jurek Sipajłło, wróg jej dzieciństwa, ale nie sztychający już

przeciwnie, spokojniały, jakby ujarzmiony; zawsze jednak, choć inaczej, groźny.

W głosie jego była teraz pewna miękkość, ton niemal rzewny, ale w wyrazie oczu, rzucających błyski, w wyrazie ust zacięniętych, w całej postaci, wielkiej, baczystej, było jakieś dzikie brutalstwo, które przejmowało lękiem, chociaż lek ten w tej właśnie chwili nie był bez pewnego dla Oli uroku.

Mimowoli zarysowało się w jej myśli porównanie tej postaci, którą przed sobą widziała, z tą inną delikatną, słabą, której ruch każdy był łagodny miękki, wytworny. Kto wie, czy ta brutalna siła nie dałaby się łatwiej ujarzmić i pociągnąć, niż owa delikatność miękka, a jednak tak bezwzględna, tak nielitościwie okrutna?

W jednym mgnieniu oka porównanie to było w umyśle Oli; niewymowny żal do Zygmunta przeniknął jej serce i nie zastanawiając się na tem, co czyni, wyciągnęła ku Jerzemu rękę.

— Pamiętam każdy szczegół — powtórzyła — ale w tej przeszłości mojej, tak dalekiej i tak niepowrotnej, to wszystko mi dziś jest drogiem. Niecheci dawnych nie zachowałam w sercu; wielką owszem czasem odczuwam tęsknotę do ludzi, którzy znaleźli oksanińską dzieckiem widzieli.

— Nie powtarzaj pani tego wyrazu! prosił Jerzy — nie puszczając dłoni Oli ze swego uścisku.

— Dlaczego? — odparła Ola. — Miła mi jest ta nazwa, bo z nią w pamięci mojej łączy się wspomnienie poczciwej Nastki, ukochanej babyi mojej, panny Malickiej — i wiele innych jeszcze... Gdy dziś!...

Usnęła swą rękę Jerzemu i nagłym ruchem rzuciła głowę, prostując się, jakby otrząsnąć z siebie chciała te wspomnienia, które ją kępowały tę-

sknem uczuciem.

— Dziś — dokończyła — chcesz pan wiedzieć, czym jest dawna mała znajda oksanińska? Przyjdź jutro do mnie, wieczorem. Poznasz cały świat artystyczny, w którym teraz żyję. Mieszkam stąd o parę kroków, przy ulicy Papin nr. 15, naprzeciw teatru „Gaité“, gdzie wkrótce występować będę.

Zamyśliła się chwilę, a potem zagnała: — Albo zresztą — zawołała — chodź pan lepiej zaraz, zobaczysz, gdzie i jak mieszkam.

Mówiła szybko, z ożywieniem, które było w dziwnej sprzeczności ze zwykłą jej powagą i smutkiem, jaki się w jej zachowaniu przed chwilą przebił.

Pobiegła żywo naprzód, ruchem ręki i wzrokiem zapraszając Jerzego.

On szedł za nią bezwiednie, nie zdając sobie sprawy, jaka siła pociągała go za tą kobietą, która wydała mu się zupełnie inną w kościele i w początkach rozmowy, a teraz przetworzyła się w jednym mgnieniu oka, stała się wesołą, niemal zalotną.

Apartment na drugim piętrze dość dużej kamienicy składał się z trzech pokoi niewielkich, ale widnych i umeblowanych z tym komfortem, jaki w Paryżu tania i szybko nabyć można.

Jerzemu wydało się to wszystko bardzo, zanadto wspaniałem. Przypomniały mu się słowa Zygmunta o protektorach i wielbicielach Oli.

Oglądał się wokół chmurny. — Slicznie się pani urządziła! — ozwał się do chwili.

— Al — zawołała Ola — to wszystko naprędce zbierane, nędzal Mam nadzieję, że wkrótce u mnie inaczej wyglądać będzie, gdy się ustalę na stanowisku. Za parę tygodni mój pierwszy, wielki występ w tym teatrze naprzeciwko. Partje Meali śpiewać będę w operze Massego Paul et Virginie, prze-

śliczna partja! Spodziewam się, że pan przyjdzie.

Mówiła to urywanym tonem, zdejmując kapelusze i rekawiczki. Stała przed zwierciadłem i wzięcznym ruchem obu rąk poprawiała sobie włosy.

Salonik był niewielki, jakrawo oświetlony dużą lampą, zwieszającą się od sufitu i kilku świecami w kandelabrach stojących u zwierciadła. Obieta ścian i mebli, portjery u drzwi i okien były jasne, a na tem tle świetlanem tem plastyczniej rysowała się ciemna postać Oli, którą chciwem spojrzeniem ogarniał stojący nieruchomo u wejścia Sipajłło.

W odbiciu zwierciadła widzieli się i obserwowali przez chwilę wzajemnie. Szybkim ruchem zwróciła się nagle ku Jerzemu Ola, prostując się całą postacią.

— Jakże mnie pan znajdzie? — spytała — zmieniłam się bardzo?

Zwolna szła ku niemu, patrząc nań rozpromienionymi oczyma, uśmiechając się współlotwartem usty.

W chwili, gdy stojąc przed zwierciadłem, w blaskach odbijających się w niem światłach, patrzyła na dorodną postać Sipajłły, stojącą nieruchomo, jakby porażona jej widokiem, szalona myśl przebiegła jej przez głowę, myśl kreśląca w jednym mgnieniu oka cały obraz: Jurka kłęczącego przed nią, ujarzmionego jej urodą, wyznającego jej swą miłość — tego samego Jurka który był tyranem jej dzieciństwa, który rego lękała się jak ognia, który w jej wspomnieniu był uosobieniem złości i szyderstwa.

Tamten, ku któremu cała jej dusza wybiegała w uniesieniu, odrzucił ją bezwzględnie — ten, tak długo nienawistny, a taki z pozoru silny, nieugięty, niechpadnie przed nią na kolana!

d. c. n.